PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

SOBOTA 14

Nr. 81 (882) 82 (883) ŚRODA DNIA 11 PAŹDZIERNIKA 1933 ROKU ROK XIII

Pożegnalny start Walasiewiczówny

O mistrzostwo świata walczą 15. X. piłkarze Czechosłowacji i Polski

Refleksje po turnieju w Meranie. Rzut oka na zwycięstwo bokserów.

Dr. Pelikan, Cambal, Kada i Planicka o meczu w Warszawie.

PRAGA. 11.10. — Tel. wł. Wczoraj został zestawiony ostatecznie skład drużyny czeskiej na mecz z Polską. Brzmi on następująco: Planicka, Burger, Ctyroky, Bouska, Cambal, Krcil, Pelcner, Silny, Nejedly, Puc, Rulc. Gracze zapasowi: Benda, Suchy, Skala.

Drużyna czeska przyjeżdża do Warszawy w piątek o 23-ej wieczorem. Towarzyszą jej mr. Tessar, sekretarz Związku Petru, Prezes Kolegjum sędziów, Bryndac, który będzie sędzią linjowym oraz z ramienia F. I. F. A. prof. Pelikan, komisarz naszej grupy mistrzostw świata.

PRAGA. 11.10. — Tel. wł. Silny będzie grał w Warszawie swój 49-y mecz międzypaństwowy; Planicka występuje w reprezentacji po raz 47-y; Puc po raz 37-ty; Burger — 33-ci, Ctyroky — 17-ty. Nejedly — 12-ty, Cambal — 11-ty, Krcil — 10-ty. Bouska, Pelcner, Rulc grają w reprezentacji po raz drugi.























11-KA Z 7-MIU DRUŻYN.
Z góry na dół: Albański (Pogoń), Bułanow (Polonia), Martyna (Legja), Mysiak (Cracovia), Kotlarczyk I i II (Wisła), Niechcioł (Pogoń), Pazurek (Garbarnia), Nawrot (Legja), Matjas (Pogoń), Król (Ł.K.S.).

Brno, w październiku.

Był to jedyny w swoim rodzaju mecz. Był to mecz o miejsca w reprezentacji przeciw Polsce. Od lat fenomenalny Planiczka wiele uwagi zwracać musiał aby jednem niebacznem wybiegnięciem nie ustąpić miejsca w reprezentacyjnej bramce, swemu vis a vis Vojcie. Na pozycjach śr. pomocników spotkały się dwa pokolenia. Kada, jeden z najlepszych graczy starzejącego się pokolenia i jego następca w reprezentacyjnej koszulce — slavista Czambal. Z próby tej może tylko dzięki swej młodości wyszedł zwycięsko Czambal, gracz niezwykle przytomny i produktywnie pracujący, nie tracący ani jednej piłki na złe podanie.

Obaj po swych lewych stronach mieli też kandydatów do reprezentacji. W Slavii grał po raz pierwszy— bo w sobotę dopiero kupiony za 50.000 koron cieplicki Krczil, w Židenicach znacznie młodszy, ale o większym talencie Bacza. Z obu tym razem Krczil lepszy.

Pozatem oba ataki miały w sobie ew. przyszłych gości Warszawy. W Slavii byli nimi w niebywałej kondycji będący, b. łącznik Pucz, który „przeraził“ wszystkich swą formą, lepszą jeszcze niż na meczu wiosennym z Austrją. Niezwykle odważny i szybki, pierwszorzędnie strzelający tak z lewej jak i prawej nogi, był autorem wszystkich trzech bramek. Jego wyśmienita forma to niewesoła perspektywa na stadjon Legji.

Komplet reprezentantów zamyka lewoskrzydłowy Židenic — Rulc, który na meczu z Austrją przeszedł zadowalająco chrzest reprezentacyjny i mimo nienajlepszego wyczynu dzisiejszego przecież zdaje się, że ze względu na swą szybkość i podobny do Króla system gry do reprezentacji wejdzie.

Tak więc nieróżowo przedstawiają się nasze szanse, bo i z Pragi sygnalizowali świetną formę reszty napastników a głównie Silnego i Nejedlego. Nie wiem jaka ona jest, ale jeśli w przybliżeniu tak dobra jak Pucza, to przepadliśmy z kretesem.

Nadarzyła się nam po meczu okazja porozmawiania z chlubą czechosłowackiego futbollu — Planiczka i zbadania nastrojów wśród najlepszych Czechów.

— Będzie to mój pierwszy występ w reprezentacji C.S.R. w Polsce, ale nie pierwszy przeciw Polsce. Dziwnym zbiegiem okoliczności swój chrzest w barwach C.S.R. przeszedłem właśnie na meczu z Polską w 1925 roku. Wygraliśmy wówczas 2:1 a niebrakło mi wówczas roboty, bo wasi grali wcale dobrze. Mam jeszcze w domu pamiątkowy medal, jaki dostaliśmy wówczas od Polaków. Grałem też broniąc barw Pragi w meczach z Krakowem i Warszawą. Mimo to nie mogłem wyrobić sobie zdania o poziomie gry Polaków.

Ale każda bez wyjątku drużyna jest dla nas niebezpieczna, cóż dopiero wy.

Nie skończyliśmy jeszcze rozmawiać gdy towarzystwo nasze powiększył Czambal. „Czambi'ego“ interesuje głównie stan boiska warszowskiego:

— To świetnie że jest dobre i trawiaste. Na takiem gra się nam znacznie lepiej niż na gliniastych czy ubitych. W Warszawie będę grał po raz pierwszy przeciw polskiemu futbolowi. Widziałem tylko Legję w czwórmeczu z Hakoahem Rapidem i nami, gdy czwórmecz ten wygraliśmy, Legja wówczas mi się podobała.

A teraz posłuchajmy co mówi Kada:

— Nie widzę wielkiej różnicy pomiędzy dzisiejszą piłką nożną Czechosłowacji i Polski. Możecie i macie nawet wszelkie dane ku temu aby wygrać niedzielny mecz. Jest to dla was tem łatwiejsze, że w razie przegranej nic nie tracicie, pójdziecie więc na „całego“, a ambicja może tu zadecydować. A o bojowość i ambicję właśnie dość trudno w naszym zespole.

— Że u nas spotkania z Polską nikt nie lekceważy, świadczy fakt, że Associacja w żaden sposób nie chciała pierwszego meczu grać u siebie. Wolała aby rozstrzygnięcie padło w Pradze, tembardziej, że zwycięstwa warszawskiego nikt nie jest pewien.

— Reasumując powyższe?...

— ...Nie macie nic do stracenia, rzucić więc musicie wszystko na jedną kartę. Przy ambitnej grze spodziewać się możecie sukcesu. Ja osobiście, spodziewam się waszego zwycięstwa — kończy nasz interlekutor.

m. lip.







CENTRUM OFENSYWY CZESKIEJ
Silny, Nejedly i Puc, trzy gwiazdy ataku Sparty i Slavii zagrażać będą w niedzielę bramce polskiej.

Ran znokautowany!

NOWY JORK. 12.10. — Tel. wł. — Ran w dn. 8 października przegrał przez k. o. w 7-mej rundzie z nieznanym bokserem Babe Marino. Mecz był przewidziany na 10 rund. Jest to drugi k. o. w życiu Rana (pierwszy z rąk Billy Petrole).

Powyższy wynik świadczy, iż karjera Rana szybkiemi krokami zbliża się ku końcowi.

NOWY JORK. 12.10. — Tadeusz Jarosz w meczu rewanżowym ponownie pokonał na punkty Vince Dundee. Spotkanie odbyło się w Newark w obecności 6.000 widzów. Polak zwyciężył po 10 rundach z dużą przewagą punktową.

Mecz Brouillard — Jarosz odbędzie się w dn. 17 listopada w Madison Square.

Należy przypomnieć, iż Dundee stoi na czele bokserów wagi średniej, ma on w swej karjerze takie zwycięstwa jak nad: Ben Jeby (dwa razy), mistrzem Anglji Len Harvey'em, Sullivanem, remis z Hoodem.

Jarosz nie przegrał ani jednego meczu od dwu lat.





ŻELAZNA OBRONA GOŚCI
Burger i Ctyroky unicestwili już w swej karjerze ataki najlepszych drużyn Europy.

Crawford w obozie Tildena?..

NOWY JORK. 11.10. Tel. wł. — Według otrzymanych tu wiadomości oprócz Vinesa ma przejść na zawodowstwo także Crawford. Podobno kontrakt z Tildenem jest już podpisany. Jeśli te wszystkie plany się urzeczywistnią, Tilden ma zamiar w roku przyszłym zorganizować turniej, oparty na wzorach puharu Davisa dla zawodowców całego świata.



PLANICKA
król bramkarzy świata, z którym wywiad drukujemy obok.

„Nie jedziemy do Warszawy po pewne zwycięstwo..."

Rozmowa z dr Pelikanem, prezesem Ceskoslovenśkej Uńji Footballowej.

PRAGA. 11.10. — Tel. wł. Za kilka dni drużyny Czechosłowacji i Polski spotkają się w Warszawie. Zwracamy się więc po ostatnie słowo przed meczem do osobistości czeskiej najbardziej kompetentnej, do samego prezesa najwyższej władzy futbolowej Czechosłowacji prof. Pelikana.

Wrócił on wczoraj z Paryża z posiedzenia Zarządu F. I. F. A, którego jest członkiem. Zajęty jest bardzo, jednak dla prasy polskiej, zwłaszcza dla Przeglądu Sportowego ma zawsze dość czasu.

— Panie prezesie. Poproszę o opinję o drużynie polskiej, której skład już pan niewątpliwie zna, a także o parę słów o swoich graczach.

— Drużyna polska musi być bardzo dobra, jeżeli pokonała Jugosłowian, z którymi poprzednio przegraliśmy. Liczymy się z nią bardzo poważnie. Wystawiamy przeciw niej najlepszą, na jaką nas stać było reprezentację. Mam duże zaufanie do naszych graczy, ale wiem również z doświadczenia, że nigdy nie można przewidzieć wyniku meczu, w którym idzie o poważną stawkę, jak w tym wypadku o udział w mistrzostwach świata. Tu nietylko umiejętność, ale często chwilowa dyspozycja względnie niedyspozycja poszczególnych graczy, a nawet całej drużyny są czynnikiem decydującym.

Tak jest — podkreśla prof. Pelikan — nie jedziemy do Warszawy po pewne zwycięstwo. Wiem dobrze, że czeka nas tam bardzo ciężkie zadanie.

— Czy pan prezes nie uważa, że mecz ten, a następnie na wiosnę również w Pradze, winien być punktem zwrotnym w stosunkach piłkarskich obu narodów.

— O tem będziemy mówili w Warszawie i w Pradze. Sądzę, że da się to uskutecznić i że w przyszłości kontakt futbolowy między Polską, a nami będzie równie intensywny jak między nami a Jugosławja, Austrją lub Węgrami. Życzymy sobie, by nasze stosunki z wielkim narodem polskim były jaknajlepsze.

— Jeszcze jedno pytanie. Pan profesor powrócił z posiedzenia FIFA., czy załatwiano tam jakieś sprawy, dotyczące Polski?

— Owszem — mecz Polska—Sowiety. Pismo Polaków o pozwolenie na rozegranie meczu z Sowietami wywołało w zarządzie FIFA wielkie poruszenie i dyskusję. Jest dużo zastrzeżeń i mnie poruczono zadanie uzyskania z polskiej strony szeregu wyjaśnień w tej sprawie. Właśnie teraz w Warszawie będę o tem mówił z kompetentnemi czynnikami.

— Sądząc z pańskich słów, należy się liczyć ze sprzeciwem FIFA?

— To nie, ale FIFA zgodzi się na rozegranie meczu Polska—Sowiety dopiero po spełnieniu przez Sowiety szeregu warunków, wymaganych przez FIFA przy meczach z państwami, do niej należącemi.

Na zakończenie prof. Pelikan wraca jeszcze do meczu niedzielnego i zaznacza, że, abstrahując od wyniku, zależy mu bardzo na tem, aby spotkanie to było przyjacielską manifestacją reprezentacyj piłkarskich obu narodów i pozostawiło na obu stronach jaknajlepsze wrażenie.

Tyle prof. Pelikan. Z jego słów, jak również ze starannych przygotowań, jasno wynika, że Czechosłowacji niezmiernie zależy na tym meczu. Już sam fakt, wyjazdu drużyny czeskiej w piątek rano, tak by gracze przed meczem mogli wygodnie przespać dwie noce — mówi bardzo wiele. Również prasa przypomina graczom znaczenie meczu.

I tak poczytny „Praski List" pisze: Już dawno żadna impreza sportowa nie przyniosła takiego podniecenia, jakie panuje w całym naszym światku sportowym przed niedzielnym meczem Polska — Czechosłowacja. Nie idzie tu o normalny mecz dwu zaprzyjaźnionych krajów. Niedzielne zawody mają znacznie większe znaczenie, największe, jakie kiedykolwiek miał mecz międzypaństwowy.

Zwycięzca tego meczu ma nawpół otwartą drogę do zaszczytnej konkurencji o mistrzostwo świata w piłce nożnej. I chociaż nasz futbol ma większą i sławniejszą tradycję, musimy jednak stwierdzić zwrot w futbolu polskim, zwłaszcza pod względem technicznym. Polacy mogą się pochlubić wybitnemi sukcesami, które dokumentują ich dojrzałość. Na swoim gruncie zwłaszcza będą dla nas bardzo niebezpiecznym przeciwnikiem.

Futbol czechosłowacki staje w niedzielę przed poważną stawką. Przy upadku piłkarstwa Austrji jesteśmy przez zagranicę predestynowani na czołowe miejsce w futbolu środkowo - europejskim. Zwycięstwo w Warszawie oznaczałoby niezaprzeczenie krok naprzód, klęska przyniosłaby rozczarowanie nietylko nam ale i wszystkim zwolennikom naszego futbolu. O tem muszą wiedzieć wszyscy gracze bez wyjątku i grać o dobre imię swoje, klubu swojego i całego sportu czechosłowackiego.

W ten sposób nigdy nie pisały pisma czeskie przed żadnym jeszcze meczem międzypaństwowym. Wszystko to świadczy, że Czesi nas nie lekceważą, że z najlepszą drużyną idą przeciwko nam zdecydowani do wytężenia wszystkich swoich sił dla osiągnięcia zwycięstwa i zapewnienia sobie udziału w dalszych rozgrywkach o mistrzostwo świata.

Teraz już wszystko zależy od naszej drużyny. Ona może i powinna udowodnić, że obawa i szacunek z jakim się do niej Czesi odnoszą były całkowicie uzasadnione.

J. Mastalski

Czy polepszymy nasz bilans

sześciu porażek i jednego remisu z piłkarzami czeskimi

Niedzielny mecz piłkarski Polska — Czechosłowacja w Warszawie (Stadjon Wojska Polskiego, dnia 15 b. m. godz. 12 m. 30) będzie dla fotbolu polskiego wydarzeniem miary niewątpliwie wyjątkowej.

Już sama etykieta tej walki — mistrzostwo świata — posiada w sobie walor i pompę, notowane w dziejach polskiej piłki nożnej po raz pierwszy od chwili jej istnienia.

I jakkolwiek od meczu niedzielnego do sięgnięcia po tytuł najlepszego zespołu kuli ziemskiej istnieje przerażająca wprost i, mówimy szczerze, niemożliwa w najbliższej przyszłości do zasypania przez nas przepaść; temniemniej spotkanie w dniu 15 b. m. nosić będzie na sobie szyld, a w sobie istotny walor walki niecodziennej, opromienionej patosem rzeczywiście wielkich zawodów.

Nasi goście podkreślają to na każdym kroku i to nietylko w słowach, ale właśnie w czynach. Staranny dobór ich reprezentacji, przyjazd dyktatora piłkarstwa Czechosłowackiego dr. Pelikana, powierzenie funkcji sędziego linjowego prezesowi czeskich sędziów piłkarskich p. Bryndacowi, wreszcie gremialny przyjazd reprezentantów prasy czechosłowackiej i transmitowanie meczu przez radio czeskie — wszystko to razem wskazuje na niezwykle poważny sposób podejścia do spotkania niedzielnego przez naszych sąsiadów.

Z momentów wyżej wyłuszczonych za najważniejszy uważamy niewątpliwie fakt, że bodajże po raz pierwszy od chwili nawiązania kontaktu z piłkarstwem Europy środkowej, nasi przeciwnicy przysyłają rzeczywiście dobór swych graczy.

Dotychczas nigdy; niestety; nie mogliśmy się tego doczekać. Niemal z reguły znalazły się jakieś niezwykłe okoliczności, przeszkody i siły wyższe, które upoważniały naszych sąsiadów, aby pod wielką firmą przemycać na boiska polskie przeróżne „drugie garnitury", reprezentacje I-b i temu podobne namiastki.

Nie łudzimy się zresztą, że i tym razem aknajbardziej poważne traktowanie spotkania z Polską, nie jest bynajmniej konsekwencją niebywałego wzrostu prestiżu polskiej piłki nożnej na arenie międzynarodowej.

Klucz do zagadki leży poprostu w tem, że wynik gry niedzielnej otwiera dla jej zwycięzcy drogę do dalszych walk w pierwszym turnieju o mistrzostwo świata, że kształtuje on w sposób najbardziej oficjalny opinję o klasie danego państwa, że zwycięzonemu zapewnia sławę i... zyski finansowe.

Ważkie te momenty sprawiły, że Czesi postanowili uczynić wszystko, aby nie zaprzepaścić, łatwej zresztą według obliczeń papierowych, okazji przedostania się do drugiej rundy rozgrywek.

My ze swej strony powinniśmy uczynić również wszystko, aby zaprezentować się w tem tak ważkiem spotkaniu w sposób możliwie najlepszy. Pomyślny bowiem dla nas przebieg meczu posiadałby nie tylko znaczenie dla ugruntowania dobrego samopoczucia naszego piłkarstwa:

Dużo ważniejszym zdaniem naszem momentem byłby fakt, gdyby o polskiej piłce nożnej mógł rzeczywiście coś dobrego nietylko powiedzieć u nas, ale powtórzyć to u siebie w kraju dr. Pelikan, oraz wszyscy gracze reprezentacji czeskiej.

Gdyby walka niedzielna przyniosła Czechom zwycięstwo, ale ciężko wypracowane, okupione najwyższym wysiłkiem, byłoby to niewątpliwie najlepszą propagandą dobrego imienia futbolu polskiego i zysk bodajże nawet większy od niesprawiedliwej nawet porażki gości, odniesionej po nieciekawej i bezwartościowej grze.

O szansach obu drużyn, ich obsadach osobowych, zaletach i wadach możnaby pisać długo.

Chwilowo momentem najważniejszym jest tutaj fakt, że na boisku Wojska Polskiego staną oko w oko dwie pieczołowicie dobrane reprezentacje obu państw i że jeszcze nigdy porównanie sił w czasie gry nie mogło powiedzieć tyle, jak właśnie w meczu niedzielnym.

Gra obu rywalek poddana zostanie bacznej analizie największych znawców zarówno polskiej jak i czeskiej piłki nożnej, oraz niezwykle licznie reprezentowanej prasy obu państw.

Prasę tę; zarówno jak piłkarzy oraz ich officielów witamy całem sercem, wierząc że mecz niedzielny będzie jeszcze jednem mocnem ogniwem zespalającem dwa bratnie narody słowiańskie — po lekkiej atletyce, pływaniu, tenisie i boksie jeszcze i w piłce nożnej.

Naszych piłkarzy tym razem nie zagrzewamy nawet do boju. Wiemy, że wyjdą na boisko z żelazną wolą walki do ostatka i że publiczność warszawska uczyni ze swej strony wszystko, aby zdopingować ich w tej ciężkiej walce i pomóc wedle swych możności.

My ze swej strony życzymy naszej reprezentacji jednego: aby bez względu na wynik cyfrowy zagrała najpiękniejszy mecz w historii polskiej piłki nożnej.

Mecz poprowadzi sędzia rumuński p. Xifando; na linii ze strony polskiej sędziować będzie dr. Lustgarten.

—————):*:(—————

Ostatni kupon konkursu

Dziś zamieszczamy ostatni już kupon konkursowy na odgadnięcie wyniku meczu Polska — Czechosłowacja.

Meldunki ze sztabów generalnych obu obozów nie zmieniły naogół nastroju wśród naszych czytelników, bowiem większość ich typuje na zwycięzcę drużynę Czechosłowacji, jedną z najsilniejszych jedenastek zawodowych naszego kontynentu.

Mimo to nie wątpimy ani na chwilę, że wszyscy ci, którzy na kuponach konkursowych wypisali 3:1 czy 4:0 dla Czechosłowacji nie będą wprost posiadali się z radości przy każdym ataku Polaków, przy każdem niebezpieczeństwie pod bramką czeską, a wpadną wprost w zachwyt gdy — co daj Boże — Planicka będzie musiał wyjmować piłkę z siatki swej bramki.

Przejrzawszy kilka setek nadesłanych dotychczas odpowiedzi zauważyliśmy, że są one wyjątkowo jednostronne, t. j. że prawie wszystkie typowane rezultaty mieszczą się w bardzo nieelastycznych ramach cyfrowych. To też jeśli mecz przyniesie wynik odbiegający od wyniku 2:1 do 4:0 dla Czechów może się łatwo zdarzyć, że nikt nie odgadnie nawet ogólnego wyniku meczu.

Przy okazji podkreślamy, że jeden czytelnik może nadesłać po kilka różnych odpowiedzi.

Po otrzymaniu numeru niniejszego, należy odpowiedź wysłać niezwłocznie, gdyż wszelkie kupony nadesłane z datą późniejszą niż z d. 14 b. m. nie będą absolutnie brane w rachubę.

Na kuponie poza podaniem swego nazwiska z adresem należy wypełnić trzy rubryki: 1) ogólny wynik meczu (np. 2:1 dla Polski), 2) wynik do przerwy (np. 1:0 dla Czechosłowacji) 3) kto stracił pierwszą bramkę (w tym wypadku Polska). Tak wypełniony kupon należy wyciąć nalepić; na zwykłą kartkę pocztową i wysłać pod adresem „Przegląd Sportowy"; Warszawa; Marszałkowska Nr. 3-5.

Obok 6-iu nagród zadeklarowanych dotychczas (I — na 50 zł. i pięć następnych — 5 bezpłatnych prenumerat kwartalnych „Przeglądu Sportowego") dla zwycięzców naszego Konkursu przybyło jeszcze trzy nagrody dalsze. Są niemi trzy egzemplarze książki „Zasady organizacji klubów i stowarzyszeń" A. Posnera i Z. Ruseckiego.

Na Morawy

jadą pięściarze łódzcy

Boks łódzki staje w nadchodzącym tygodniu przed nowem zadaniem. W poniedziałek wieczór reprezentacyjna ósemka łodzian, prowadzona przez wiceprezesa związku p. Aleksandra Kordasza wyjeżdża na dwa mecze do Czechosłowacji. W środę wieczór łodzianie walczą w Zlinie z reprezentacją Moraw, równoznaczną niemal z reprezentacją Czechosłowacji, zaś w piątek wieczór walczyć będą w Brnie z tamtejszą drużyną reprezentacyjną. To drugie spotkanie należy do serji dorocznych spotkań o puhar ufundowany przez Radę Miejską m. Brna.

Stosunki bokserskie łódzko-morawskie są jaknajżywsze i jaknajserdeczniejsze. Po raz pierwszy gościli Czesi w Łodzi w r. 1930 w ramach międzyklubowych zawodów Unionu. W następnym roku nawiązane zostały stosunki między związkami. Pierwszy mecz międzymiastowy przyniósł zwycięstwo Łodzi w stosunku 10:6, rewanż w Brnie przynosi po równej walce nieznaczną wygraną gospodarzy 9:7. W Ołomuńcu z reprezentacją miasta łodzianie walczyli na remis, wreszcie w Zlinie, zmiażdżyli tamtejszy team 12:4. W r. b. w styczniu odbył się pierwszy mecz z serji puharowej, wygrany przez Łódź 10:6.

Wyjazd bokserów łódzkich do Czechosłowacji jest dużym sukcesem organizacyjnym związku łódzkiego, który kontynuując myśl przewodnią swego niezapomnianego prezesa ś. p. Ottona Landecka, wywalcza sobie dominujące stanowisko w boksie polskim. Troskliwe przygotowanie do wyjazdu jest chlubnem świadectwem związku o sportowy wynik.

Reprezentacja Łodzi troskliwie przygotowana na obozie treningowym jest następująca:

W wadze muszej wystąpi „rekordzista" Pawlak, będzie to jego 18-ty występ w reprezentacji miasta; brał on też udział we wszystkich dotychczasowych zmaganiach łódzko - morawskich z wybitnie korzystnym dla siebie rezultatem.

Spodenkiewicz jest słabszy. W dotychczasowych czterech swych startach reprezentacyjnych nie przysporzył on jeszcze swemu miastu ani jednego punktu. W wadze piórkowej zobaczymy Woźniakiewicza, który pokonał w Łodzi k.o. brneńczyka Zelinkę, ale został zdyskwalifikowany za faul.

Waga lekka, podobnie jak i dwie następne są mocnym punktem Łodzi. Banasiak w r. b. przegrał tylko z mistrzem Europy Schleinkoferem a w spotkaniach międzynarodowych ma do zanotowania miażdżące zwycięstwo nad Szwedem Lindquistem i wysokopunktowe z Kosiną na meczu Łódź — Brno. Garnczarek w półśredniej szybko wraca do zdrowia i z pewnością będzie wartościowym punktem, a Chmielewski reklamy nie potrzebuje.

W wadze półciężkiej walczy Kłodas, po którym sobie wiele nie obiecujemy. Najsłabszym jednak punktem ósemki łódzkiej będzie waga ciężka — Krenc.

Drużyna łódzka, oparta na szkielecie IKP, jest nierówna. Ale punktów mocniejszych jest więcej niż słabszych, dlatego też od boksesów oczekujemy jaknajlepszych rezultatów.

Nietakty i zgrzyty

Bilety wolnego wejścia dla internacjonałów powinien PZB honorować, bo to czego byliśmy świadkami w niedzielę w Poznaniu pogłębia tylko przepaść między związkiem a zawodnikami. Np. Sipiński, który trzykrotnie reprezentował barwy Polski, tkwił na miejscach stojących za 55 groszy, a Majchrzycki, jeden z najbardziej dla boksu polskiego zasłużonych zawodników, zresztą rezerwowy na mecz z Czechosłowacją, miał poważny incydent przy wejściu na zawody, z prezydjum PZB.

Nietakt Czechów, zgóry zresztą zaaranżowany, dotknął w pierwszym rzędzie sędziego zawodów v. Becka. Polegał on na tem, że nie uprzedziwszy go o swej decyzji opuszczenia ringu, pozwolili mu, niezorjentowanemu w tej całej historii, oczekiwać w sznurach przez dobre dziesięć minut.

Kongres F.I.F.A.

o mistrzostwach świata

Kongres FIFA obradował w Paryżu od rana do północy; na tapecie obrad były tylko mistrzostwa świata we Włoszech. Z ciekawszych postanowień warto wymienić, że Związki państwowe muszą do 15 kwietnia podać listę swych sędziów. Finały we Włoszech prowadzić będzie 12 sędziów zagranicznych. Przyjęto również zgłoszenie Haiti i Meksyku i przydzielono je wraz z Kubą do grupy środkowo - amerykańskiej, której zwycięzca spotka się z USA już we Włoszech. Pozatem Irlandja, Belgia i Holandja chcą rozegrać swe eliminacje też we Włoszech.

Mecz piłkarski Szkocja — Austrja odbędzie się definitywnie w Glasgow 29 listopada. Sędziować będzie Belg Langenus.

Mecz ten nie będzie miał tego znaczenia co spotkanie z Anglią, głównie dlatego, że Austrjacy nie przedstawiają już tej klasy, co ongiś niepokonany „Wurderteam". Ze słynnego kwintetu napastników ubyli: Vogel, Gschweidl, Prawy obrońca Rainer się zestarzał. Hiden wyemigrował do Francji. To też trudno uważać team, który zremisował z Czechami i Węgrami za reprezentanta Europy.

Kupon konkursowy
na odgadniecie wyniku meczu
POLSKA-CZECHOSŁOWACJA

1. Ogólny wynik meczu dla drużyny . . . . .
2. Wynik do przerwy dla drużyny . . . . .
3. Która drużyna straci pierwszą bramke

Imię i nazwisko czytelnika

....

Adres ....

....

Kupon wysłać pod adresem „Przegląd Sportowy" W-wa, Marszałkowska 3-5

PZPN

nie otrzymał listu od Niemców

Prasa niemiecka, m. in. „B. Z. am Mittag" podaje znowu że realizacja meczu piłkarskiego Polska — Niemcy nabiera realnych konturów i że między zainteresowanemi związkami wszczęte już zostały pertraktacje. Mecz ten miałby się odbyć nie w październiku, ale dopiero w grudniu w Gdańsku.

Jak nam jednak donosi P.Z.P.N. ani Związek niemiecki, ani nikt z jego władz nie zwracali się dotąd oficjalnie do Polski z podobnemi propozycjami, wobec czego wiadomości prasy niemieckiej należy uważać wciąż za balony próbne, które mogłyby sprowokować Związek polski do wystąpienia z inicjatywą czy też z zapytaniem do Związku niemieckiego.

P.Z.P.N. czekać będzie jednak cierpliwie na propozycje oficjalną.

Jedynym meczem ligowym w niedzielę d. 15 b. m. będzie spotkanie Warta — Podgórze w Poznaniu.

Reprezentacja Łodzi — ligowy zespół ŁKS, mecz piłkarski odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Łodzi. Skład drużyny łódzkiej ustalony został następująco: Rapaport (Hakoah), Pisarski (WKS), Głogowski (Widzew), Mikołajczyk (ŁTSG), Duczyński, Lenart (WKS), Chojnacki (U. Tur.), Pałczewski, Królewiecki (ŁTSG), Leśmirski (Wima), Owczarek, Stolarski (WKS).

190 pkt.

zdobywa Walasiewiczówna w trójboju

Walasiewiczówna w ubiegłą środę podjęła raz jeszcze próbę pobicia rekordu polskiego w trójboju. Tym razem zawody odbyły się na bieżni szkolnego boiska w parku Sobieskiego, gdzie w obecnej chwili mamy najlepsze chyba w Polsce warunki do bicia rekordów.

Bieżnia i skocznia były znakomite, rekord Sikorzanki (190 pkt.) przetrwał jednak i tę próbę, choć Walasiewiczówna dokładnie go wyrównała (także 190 pkt.).

Nasza znakomita zawodniczka ciągle znajduje się w świetnej formie, jednak po swoim wyniku w biegu na 1.000 mtr., do którego stanęła absolutnie bez przygotowania (!), nie mogła tak prędko przyjść do siebie. Całe nogi, a szczególnie łydki, bolą ją do tego stopnia, że przy każdym ruchu sykała z bólu, a w skoku wzwyż zrezygnowała nawet z ostatniej próby. W tych warunkach nie można było oczekiwać nic nadzwyczajnego.

W biegu na 100 mtr. osiągnęła Walasiewiczówna czas 12.4 sek., daleko odsadzając swoje przeciwniczki. W skoku wzwyż miała 138 ctm., będąc zupełnie wyraźnie daleką od swoich możliwości. W oszczepie była także pierwsza, ale wynik 30.13 mtr. pozwolił tylko na wyrównanie rekordu. Drugie miejsce zajęła Woynarowska (121 pkt.), trzecie Kałużyna (110 p.).

Wpływ wiatru

tematem obrad I. A. A. F.

Berlin, w październiku.

Jednym z najciekawszych momentów berlińskich obrad zarządu międzynarodowej federacji lekkoatletycznej była dyskusja nad wpływem wiatru na uzyskiwane przez zawodników czasy. Wiatr, to uznany przez brać sportową wróg wszelkich rekordów. Albo wieje on w kierunku przeciwnym i wówczas utrudnia biegaczowi pracę, obniża wartość jego wysiłku i uniemożliwia osiągnięcie normalnego czasu, albo też obierając dla zawodnika kierunek przyjazny, z góry dyskwalifikuje jego wysiłek, wykluczając możliwość uznania ewentualnego rekordu.

Tej niepozytywnej działalności wiatru wypowiedzieli lekkoatleci wojnę. Na całkowite ujarzmienie sił natury przez sportowców jeszcze, mimo zbratania z naukami ścisłemi, zawcześnie; istnieje jednak projekt wyeliminowania momentu wpływu (sprzyjającego, wzgl. niesprzyjającego) wiatru na czas uzyskiwany przez biegacza.

Sprawę tę referował na berlińskich obradach Ritter von Halt. Kierownik lekkoatletyki niemiecki i oświadczył członkom zarządu IAA, że w instytucie aerodynamicznym przy uniwersytecie w Göttingen dokonywane są odpowiednie próby. Jako objekt eksperymentu służy sztuczny biegacz, który porusza się w tunelu o długości 10 metrów i szerokości 2.25, odpowiednio obsłużony przez wiatr. Dokonywane tam obserwacje i obliczenia stworzyć mają podstawę do wyprodukowania odpowiednich formuł: na podstawie tych formuł, przy pomocy aparatów aerodynamicznych, możnaby każdorazowo obliczyć efektywny wpływ wiatru na uzyskany czas. Dr. von Halt zapowiedział już na najbliższy czas zakończenie prac w Göttingen.

Pozytywne wykorzystanie eksperymentów dokonywanych przez niemieckich naukowców posiadać będzie dla lekkoatletyki ogromne znaczenie. Będzie to, po zastosowaniu elektrycznego mierzenia czasu i celowniczej kamery Kirby'ego, nowy ogromny krok naprzód w kierunku zastosowania zdobyczy techniki w sporcie. **Gli.**

Protest przeciwko Olimpjadzie w Berlinie. Żydowski Kongres amerykański zwrócił się do amerykańskiego Komitetu olimpijskiego z prośbą o wszczęcie akcji przeciwko rozegraniu Olimpjady w Berlinie. Istnieją bowiem poważne dane, że rząd niemiecki uczyni wszystko, aby nie dopuścić żydów do udziału w Olimpjadzie. (PAT)

Blaski i cienie wyprawy merańskiej

Valerio pielęgnuje Jędrzejowską. Ogólna sympatja dla Polaków. Rewelacyjna postawa Tłoczyńskiego

Już jest po turnieju, ale biała piłeczka jeszcze się miga przed oczami, nie daje spokoju, budząc wspomnienia.

Przedewszystkiem powróćmy do wypadku Jędrzejowskiej. Mistrzyni czuje się lepiej i w tej chwili już jest w Krakowie. Doktór, po zdjęciu rentgenowskiem, nakazał kilka dni spokoju i łóżka, jednak krakowianka nawet słyszeć o tem nie chciała i już w poniedziałek z całą polską drużyną znalazła się w wagonie.

— Drugi raz w życiu mi się zdarza, że płakałam na korcie — mówi Jędrzejowska. Pierwszy raz, kiedy złamałam nogę, a drugi raz teraz. Miałam uczucie, że mam znów nogę złamaną.

Jędrzejowska siedzi już przy stoliku w kawiarni. Kieliszek koniaku na uspokojenie . Siwy Lenz wręcza jej pudło z czekoladkami. Cały komitet turniejowy na nogach, gracze dowiadują się troskliwie, jak się czuje. A niedawna jej rywalka —Valerio ani na krok nie odstępuje od „Dziadzi" i opiekuje się nią z kobiecą tkliwością.

W uznaniu za tak sportowe zachowanie się Włoszki, która zgadzała się na ewentualną przerwę w meczu, inż. Eiger ofiarował jej z ramienia P. Z. L. T. piękny bukiet róż. Krok ten w obozie włoskim wywołał prawdziwy zachwyt i przyczynił się w dużym stopniu do załagodzenia nieco naprężonych stosunków.

Trzeba jeszcze dodać, że pierwszego dnia po przyjeździe nasza mistrzyni skręciła nogę, nadeptując na ulicy na kamień. Noga jednak nazajutrz przestała boleć.

Jak już zaznaczyliśmy kilkakrotnie, Tłoczyński był rewelacją dla Meranu. Hughes twierdził, że grał on dużo lepiej, niż w Warszawie.

— Mam wrażenie, że chłopak ten należy do typu tenisistów, którzy zawsze lepiej grają zagranicą.

Ciekawy był nastrój na meczu Tłoczyński — Artens. Wokół kortu grupki Austrjaków i Polaków. Panowała jednak cisza, bo oba obozy podczas turnieju sympatyzowały ze sobą i teraz nie wypadało manifestować głośno swych sympatyj. Jedynie przy zmianie stron kortu, wiedeńczycy prawie szeptem zagrzewali pupila do walki.

Z Francuzami była również przyjaźń w Meranie. Może jedynie Adamoff boczyła się na nas z powodu skreczu do Jędrzejowskiej. Ale Polka nie mogła czekać, narażałaby się na to, że jednego dnia miałaby zbyt dużo gier. Henrotin b. sympatycznie odnosiła się do Jędrzejowskiej i gdyby Adamoff nie wyzdrowiała, grałaby doubla z krakowianką. A Henrotin jest cudowna doublistką — to mężczyzna w spódnicy.

Po meczu z Jędrzejowską opowiadała, że straciła nadzieję, żeby kiedykolwiek mogła wygrać z Polką, gdyż ta za dobrze mija przy siatce.

Z Francuzami została zawarta ustna umowa, że na przyszły sezon w maju przyjadą na tradycyjny mecz z Legją z Henrotin i Boussus na czele. Francuzi też b. serdecznie zapraszali Jędrzejowską i Tłoczyńskiego na turniej Bożego Narodzenia do Paryża (kryte korty).

A propos sędziowania, wtrącę jedynie, że taki Menzel nie zgadzał się na sędziów linjowych wyłącznie Włochów i prosił o oddanie linji Polakom i Austrjakom



UŚMIECHNIĘTY, JAK ZWYKLE powrócił Tłoczyński z Meranu, gdzie zademonstrował grę stojącą na poziomie asów europejskich.



OSTATNI START W POLSCE najszybszej kobiety świata, Stanisławy Walasiewiczówny, przed wyjazdem do Ameryki, miał miejsce w środę dn. 1.X. w Warszawie.

A teraz krótki bilans Meranu. Najlepiej wypadł Tłoczyński — to nie ulega żadnej wątpliwości. Jego walka ze Stefanim wysunęła go na czoło rakiet Meranu i spowodowała rozstawienie w turnieju pocieszenia. Tłoczyński nie miał ochoty na tę konkurencję, ale komitetowi bardzo zależało, aby Polak jeszcze nie ustępował z placu boju. Mimo sforsowania ręki, Tłoczyński zgodził się na grę. Z drugiej strony, Artens, po wyrwaniu seta Palmieremu, był również atrakcją turnieju i został rozstawiony. Zwycięstwo nad Artensem odniesione w Meranie, jest tem cenniejsze, że Austrjak trzy lata temu zdobył mistrzostwo tego miasta, bijąc Hughesa i Menzla, a w finale Matejkę. Tłoczyński już raz w życiu, dwa lata temu, spotkał się z Artensem w Wimbledonie i przegrał 6:4, 6:4, 4:6, 6:4.

Postawa Tłoczyńskiego wraz z Jędrzejowską w mixcie była dobrą. Zacięta walka z taką parą, jak Hughes, Valerio, gdzie rezultat wahał się do ostatnich piłek, świadczy, że nasza para stoi na dobrym poziomie europejskim.

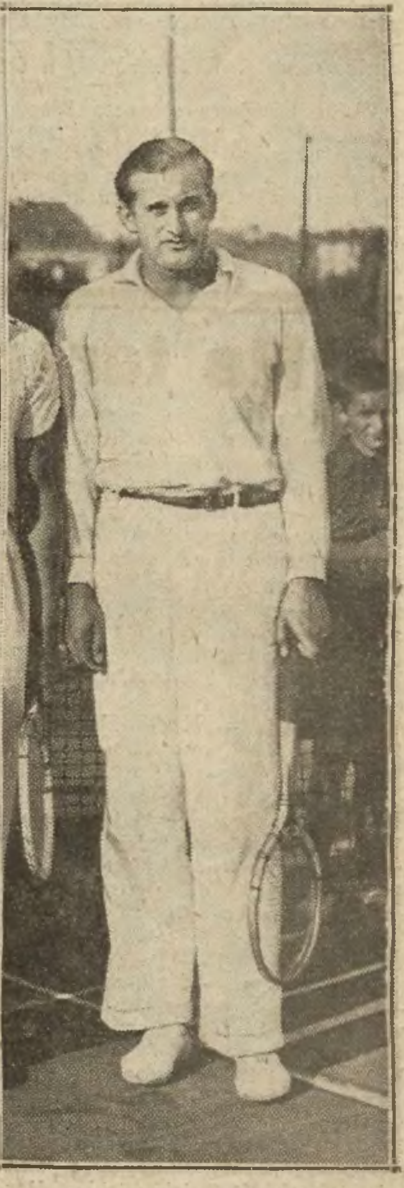
Jędrzejowska wypadła nieco bladzie. Pierwsze miejsce w mistrzostwie Meranu przy skreczach Krahwinkel, Aussem i Adamoff, nie można uznać za sukces stuprocentowy. Temniemniej zwycięstwo nad Henrotin jest cenne, chociażby ze względu na to, że Francuzka ma markę tenisistki b. inteligentnej.

Wyniki w walce o puhar Lenza mają największe znaczenie w Meranie. Jędrzejowska dała wszystko z siebie w meczu z Aussem, w walkę tę włożyła całą swą duszę. Gdyby pierwszy mecz z serji tych rozgrywek wypadł z Krahwinkel, Polka mogłaby uzyskać nieco lepszy rezultat. Nie łudzimy się jednak, aby Jędrzejowska była w stanie wygrać z Krahwinkel. Krahwinkel jest dziś w Europie bezkonkurencyjna, o czem świadczą ostatnie rezultaty z Payot i Aussem. Z Aussem nasza mistrzyni może rywalizować, jest ona od niej bardzo nieznacznie słabsza. Rezultat może być zależny od dobrego dnia jednej lub drugiej strony.



FINALISTKI MERANU
Swem zwycięstwem nad Henrotin, drugą rakieta Francji, Jędrzejowska zrehabilitowała się za porażki poniesione w Puharze Lenza.

Od Wittmanna trudno jest wymagać więcej. Pobicie Matejki nie leży jeszcze w jego możliwościach.



RODERICH MENZEL
wygrał turniej w Meranie, dowodząc w bezpośredniem spotkaniu swej wyższości nad Stefanim

Możnaby mieć pretensje tylko o zły rezultat z Taronim, którego taki Artens rozniósł 6:0, 6:1. Pociechą była jego dobra gra w doublu przeciw Francuzom.

Hebda zamyka bilans; pojechał on do Meranu bez formy. Trudności z Cesurą, któremu oddał seta, a Tłoczyński tylko gema, nie wróżyły nic dobrego. Mecz z Metaxą może jedynie potwierdzić teorje naszego pisma, że przy normalnym trybie życia, nie wolno było mistrzowi Polski ulec temu graczowi w Warszawie. Pozatem Hebda nie pokazał nic i jeszcze raz dowiódł, że nie można na niego liczyć przy wyjazdach zagranicę.

K. G.



TRZEJ MISTRZOWIE WARSZAWY
w zawodach robotniczych. Od lewej: Eichel (1500 mtr.), Jarwiński (100 mtr.), Szyc (kula).

Na bieżniach, skoczniach i rzutniach świata

Nurmi już w roku 1931 chciał przejść na zawodwstwo i wraz ze Szwedem Wide miał już podpisany kontrakt na 2 starty 3 i 4 sierpnia. Rewelacje o tem publikuje Svenska Pressen w Helsinkach i donosi jednocześnie, że ten kompromitujący dokument umowy zginał wówczas i dopiero teraz ujrzał światło dzienne w formie kliszy, zamieszczonej w tem piśmie.

Ale Związek fiński wiedział już wówczas dobrze o tej umowie.

Ladoumegue doszedł wreszcie do formy rekordowej. Gdy pozwolono mu pobiec na dobrej bieżni w stadjonie Jean Bouin, osiągnął na 3/4 mili znakomity czas 2:59,2, bijąc rekord światowy o 1,4 sek. Wobec tego Ladoumegue chce jednak zaatakować rekord światowy Beccaliego na 1500 mtr.

Pierwszy dzień Igrzysk bałkańskich w Atenach rozegrany wobec 60.000 widzów zakończył się zwycięstwem Grecji przed Jugosławją, Rumunją, Turcja, Bułgarją i Albanją. Kiepska bieżnia uniemożliwiła dobre rezultaty. Wyniki 100 mtr. Frangudis (G) 10,8, 2) Semih (T) 11, 3) Kristof (B) 11,4, 800 mtr., Georgacopulos (C) 2:03, 2) Passi (G) 2:03, 2, 3) Guiorga (J) 2:04,5, 10 klm. Kreve (J) 34:04,2, 2) Manea (R) 34:04.8, 3) Paouris (G) 34:06; skok wwyż Haydar (T) 180, 2) Panastoff (B) 180, 3) Paterakis (G) 175; kula: Veyssiń (T) 13.79. 2) Narancic (J) 13,66, Sztafeta 4x400. Grecja 3:34,1. 2) Rumunja 3:38, 3) Jugosławja 3:40,6.

Igrzyska bałkańskie w Atenach zakończyły się zwycięstwem Grecji — 169 pkt. przed Jugosławją — 110 pkt., Rumunja — 67 pkt. i Turcją — 59 pkt.

Wyniki ostatnich dwu dni były następujące: 200 mtr. Frangudis (G) 21,6, 2) Sakellarin (G) 23. 3) Mehmed Ali (T) 23,1; 400 mtr. płotki Manticas (G) 56,8, 2) Skiadas (G) 58,2; 5 klm. Tsukalas (G) 15:49,6, 2) Kreve (J) 15:51,8; skok wdal Buratovic (J) 685, 2) Gorgantopulos (G) 676, 3) Tefik (T); młot Gojic (J) 46 mtr., 2) Stepanic (J) 41,37, 3) Petropulos (G) 38,33; dysk Ganczeff (B) 42,51, 2) Syllas (G) 41,83, 3) Kleat (J) 41,09, 4) Narancic, sztafeta olimpijska Grecja 3:28,9, 2) Rumunja 3:30,9, 3) Jugosławja 3:36,2. 4) Turcja 3:36,7; 1500 mtr. Trukalas (G) 4:12, 2) Georgakopulos 4:12,8; 110 płotki Manticas (G) 14,9, 2) Ivancic (J) 16; oszczep Miholpulos (G) 57,28, 2) Papageorgin (G) 55.94; 400 mtr. Nemes (R) 51,4, 2) Passi (G) 51,6; tyczka Doisew (B) 390, 2) Andreopulos (G) 370; maraton Gal (R) 3:02:41, 2) Kyriakadis (G) 3:05:00; 4 x 100 mtr. Grecja 43,3, 2) Turcja 44,4.

Mecz lekkoatletyczny pań Austrja — Włochy w Udine wygrały Austrjaczki w stosunku 50,5:42,5. Wyniki: 60 mtr. Kohlbach (A) 7,8, 2) Testoni (W) 7,9; 100 mtr. Valla (W) 12,8, 2) Spennader (A) 12,9; 200 mtr. Kohlbach (A) 26.3, 2) Petehaus (A) 21.1; 80 mtr. płotki Valla (W) 12, 2) Testoni (W) 12,3; wwyż Valla (W) 152, 2) Gottlieb (A) 145; wdal Kohlbach (A) 531, 2) Testoni (W) 515; dysk Neumaier (A) 31,93, 2) Perkaus (A) 30.45; oszczep Bauma (A) 38.53, 2) Bacchelli (W) 31,68; kula Bertollini (W) 10,84, 2) Bauma (A) 10,33; 3) Perkaus (A) 10,29; 4 x 100 mtr. Austrja 52.2, 2) Włochy 52,3.

W meczu lekkoatletycznym Styrja pokonała Węgry zachodnie 55:50. Lepsze wyniki: 400 mtr. Leitner 50,4; 800 i 1.500 mtr. Pugl 2:02 i 4:10; wwyż Bodossy 190; kula Kamputsch 14,08.

Wielką nagrodę Bouina w Paryżu wygrał Leclerc w czasie 14:58,8, przed Belgiem Marechalem 15:00,6 (rekord belgijski) i Lecuron 15:03,8. Kryterjum sprinterów wygrał Robert Paul 100 mtr. 11, 200 mtr. 22,2, 500 mtr. wygrał Guillez 1:06, 2) Skavinski 1:06,2, 3) Keller 1:06,2; na 1000 mtr. Normand miał 2:28,2.

Mistrzostwa Węgier w biegach sztafetowych przyniosły wyniki: 4 x 100 i 4 x 400 Ofner 42.1 i 3:24,2, 4 x 1500 m. UTE 17:06.



NA TRASIE BIEGU AUSTRALIJSKIEGO WE LWOWIE.
Od lewej: Lachowicz (zwycięzca), Buczek Kiczek i Opiał.



NOWY TALENT
Jest nim młody olbrzym śląski Wrazidło (P.K.S.), którym opiekuje się znany pięściarz Józef Wieczorek.

UCZESTNICY ZAWODÓW O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO WARSZAWY W ZAPASACH.



ELEKTRYCZNOŚĆ
Zawadzki, Ziółkowski IV, Błaszczak, Książkiewicz, Piaskowski, Falkiewicz, Zaleski.



LEGJA
Sawka, Mianowski, Konwa, Ślązak, Koszewski, Pucłała.



Y.M.C.A.
Kluczyk, Świętochowski, Jacek, Szajewski, Zambrzuski, Rejniak, Skrocki.



SKRA
Szlenkier, Warchoł, Wójcik, Dziewulak, Olbryś, Syrecki, Maciejewski.

P. Z. L. A przyznaje nagrodę Walasiewiczównie

Nagrodę za najlepszy wynik lekkoatletyczny w roku bieżącym otrzymała od Komisji Sportowej P.Z.L.A. Stanisława Walasiewiczówna. Uczczono w ten sposób pięć rekordów światowych, ustanowionych ostatnio przez znakomitą biegaczkę polską. Wręczenie nagrody, pięknego stopera, nastąpiło w środę.

Walasiewiczówna opuszcza Warszawę w sobotę, udając się z wizytą do swoich dziadków w poznańskie, wraca jednak we wtorek, gdyż w dniu tym ma być przyjęta przez Pana Prezydenta na pożegnalnej wizycie na Zamku. We środę rusza za Ocean na pokładzie „Pułaskiego".

Wyprawa krakowian do Belgji

Poseł Davignon ofiarowuje nowy puhar na spotkania piłkarzy

Bruksela. Polskie piłkarstwo stało się w Belgji w ostatnich czasach niezmiernie popularne; Belgja jest też jedynym krajem na zachodzie Europy, który z nami nawiązał stały kontakt. Jest to bezsprzecznie rezultatem pracy wiceprezesa Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy Sportowych, p. Hauptmana. Potrafił on nadto ulegalizować polskie piłkarstwo emigracyjne, organizując mecze z drużynami belgijskiemi, dając im boiska związkowe, podczas gdy we Francji Związek francuski zwalcza je ze względu na jego odrębny charakter.

Dla podtrzymania stosunków sportowych poseł belgijski w Warszawie, wicehrabia Davignon, ofiarował nam puhar na mecze polsko - belgijskie swego imienia; ponieważ jednak kalendarz międzynarodowy belgijskiego związku piłki nożnej został już opublikowany i nie figuruje wnim spotkanie Polska — Belgja. Zwróciliśmy się o wyjaśnienie nam tego.

— Muszę przyznać pani otwarcie — powiedział p. Hauptman — że po przegranej w Warszawie zepsuliśmy sobie w Belgji opinję. Zostaliśmy tu bardzo surowo skrytykowani, gdyż drużyna belgijska grała z Polską poniżej wszelkiej krytyki, a jakie zdanie mamo o Polsce, można sobie z łatwością wyobrazić, jeśli weźmiemy pod uwagę, iż mimo to Belgowie z nami wygrali.

Po przyjeździe do Brukseli w sierpniu rozpocząłem natychmiast starania o organizację nowego meczu Polska — Belgja, lecz było to niemożliwe, gdyż międzynarodowy kalendarz Belgji na sezon 1933 — 34 jest tak przepełniony spotkaniami, a w dodatku dochodzą do tego eliminacje z Irlandją i Holandją przed mistrzostwami świata i trzeba było z tego zrezygnować.

— Jeżeli się jednak nie mylę, przyrzekł pan w Krakowie, iż reprezentacja tego miasta rozegra spotkanie z Belgją?

W tem miejscu rozmówca nasz się uśmiecha i pokazuje mi telegram, jaki przed chwilą otrzymał ze Szwajcarji.

Czytam treść: **17 decembre contre la Belgique impossible.** (17 grudnia przeciw Belgji niemożliwe).

— Rozumie pan ten telegram? pyta red. Hauptman.

— Nie bardzo — odpowiadam.

— Otóż 17 grudnia reprezentacja Krakowa zagra z reprezentacją Belgji. Belgowie przyrzekli Szwajcarom mecz międzypaństwowy w tym sezonie i wyznaczyli im te datę. Ja ze swej strony, przewidując odmowę Szwajcarji, zarezerwowałem ten termin dla Krakowa i w ten sposób mecz Belgja — Kraków dojdzie do skutku jeszcze w roku bieżącym.

Do chwili obecnej wszystkie nasze spotkania z reprezentacją Belgji miały podkład sensacyjny. Na pierwszy mecz w 1931 roku przybyło 48 tysięcy patrzących widzów, co jest rekordem frekwencji w Brukseli, który nie prędko zostanie pobity.

W Leodjum na meczu Kraków— Leodjum ludzie się dosłownie dusili, by go zobaczyć, mimo dnia powszedniego.

Na drugiem spotkaniu, jakie rozegrała Belgja z Wisłą zanotowano rekord ilości widzów na meczu przy świetle elektrycznem — 25 tysięcy i w ten sposób oba rekordy frekwencji znajdują się w rękach Polaków. Lecz największym sukcesem tego meczu było przybycie na raz pierwszy od 8 lat, króla Alberta wraz z następcą tronu w otoczeniu całego rządu i korpusu dyplomatycznego.

Każde z tych spotkań, jakie pan widzi, miało pewnego rodzaju podłoże sensacyjne i tego też nie może zabraknąć — mówi nasz rozmówca z uśmiechem — w spotkaniu przeciw Krakowowi. Będzie to pierwszy wypadek w historji piłkarstwa belgijskiego, iż reprezentacja tego państwa rozegra mecz reprezentacyjny w dniu świątecznym przy świetle dziennem.

— Na zakończenie jeszcze jedno pytanie; kiedy będzie miało miejsce przyszłe spotkanie międzypaństwowe Polska — Belgja?

— Sądzę, iż nastąpi to w czasie Wystawy Międzynarodowej w 1935 roku w Brukseli z okazji oficjalnych mistrzostw świata w piłce nożnej, jakie Belgja u siebie organizuje. Zaproszonych zostanie 10 najlepszych reprezentacyj i postaramy się o to, żeby nie zabrakło tam i Polski.

S. J.

Smigły wnosi protest do P. Z. P. N.

Jak można było oczekiwać, po unieważnieniu przez W. G. i D. trzeciego meczu Smigły — Naprzód 4:2, wilnianie wnieśli protest do zarządu PZPN, który sprawą całą zajmie się ponownie w poniedziałek 16.10.

Równocześnie, dla zamanifestowania swej łączności z akcją WKS Smigły, podał się do dymisji cały zarząd Okr. Zw. Wileńskiego.

Jeżeli PZPN utrzyma w mocy decyzję W. G. i D., będzie to pierwszy chyba wypadek unieważnienia meczu skutkiem deklaracji sędziego, że utracił panowanie nad grą i uznał 2 bramki strzelone nieprawidłowo!

Na terenie Slaska

Zawody pięściarskie pomiędzy drużynowym mistrzem Krakowa, K. S. Wawel i zespołem Policyjnego K. S. odbyły się w poniedziałek. Spotkanie zakończyło się szczęśliwem zwycięstwem ślązaków w stosunku 10:6.

Poszczególne walki dały następujące wyniki: waga musza — Nowakowski (Pol.) — Szczurek. Technicznie dużo lepszy Nowakowski ma przez cały czas znaczną przewagę, w 3-ciej rundzie idzie nawet Szczurek do 6-ciu na deski.

W. kogucia — Moczko II (Pol. — Sworzeniowski. Najzaciętsza walka całego meczu. Pierwsze starcie i połowa drugiego należą do krakowianina, następnie przychodzi do głosu Moczko. W 3-ciej rundzie utrzymuje się nadal przewaga ślązaka, który trafia dwukrotnie przeciwnika w szczękę i posyła go na deski. Sworzeniowski ustaje zupełnie groggy i sędzia go wylicza.

W. piórkowa — Matuszczyk (Pol.) — Chrostek. Najpiękniejsza walka wieczoru. Ślązak przeważa technicznie i do niego należy 1-sza runda. W 2-giem i 3-ciem starciu dyktuje Chrostek bardzo ostre tempo, które wypompowuje siły przeciwnika, a krakowianinowi przynosi wyraźne zwycięstwo na punkty.

W. lekka — Michalski (Pol.) — Pancera. Ślązak jest zbyt słaby fizycznie, to też nie umie sprostać atakom przeciwnika, który zwycięża zdecydowanie.

W. półśrednia —Gburski (Pol. KS)— Jodłowski. Po zaciętej obronie krakowianina zwycięża na punkty Gburski.

W. średnia — Gruszka (Pol.) — Kurka. Ślązak zdobywa punkty już na wadze. W walce towarzyskiej, która odbywała się prawie wyłącznie w zwarciu, góruje Kurka znacznie siłą fizyczną i zwycięża na punkty.

W. półciężka — Wieczorek Pol. — Morawa. Wielokrotnego wicemistrza Polski prześladuje w ostatnim czasie wybitny pech. Już w 1-szej rundzie następuje silne zderzenie głowami, na skutek którego Wieczorek krwawi z czoła, tak silnie, że sędzia walkę przerywa.

W. ciężka — Wrazidło (Pol.) — Górny. Po swoim ostatnim sukcesie nad Wocką robi Wrazidło z dnia na dzień duże postępy, stając się postrachem przeciwników. Górny zrezygnował już w 1-szem starciu z dalszej walki.

W ringu sędziował dobrze p. Sobota.

K.S. Slavia Ruda — I. K. B. Świętochłowice 14:2. W drugim półfinale drużynowych mistrzostw Śląska zwyciężył zespół Slavii zdecydowanie i zakwalifikował się wraz z Policyjnym K. S. do finału, który odbędzie się 16-go b. m.

Okręgowy Ośrodek W. F. w Katowicach przeprowadził swoje doroczne zawody lekkoatletyczne w trójboju drużynowym o nagrody wędrowne, w tem 3 żeńskie.

Trójbój pań wygrała Pogoń w składzie Preissówna, Białasówna, Wasilewska i Rakoczanka uzyskując 333 pkt., zdobywając puhar Ośrodka na własność. Indywidualnie zajęła pierwsze miejsce ze słabym wynikiem — 93 pkt. — Preissówna uzyskując w skoku wwyż 1.30 i pół m., na 100 m. 14 sek. i w rzucie oszczepem 18.20 m. 2) Białasówna. Poza konkursem brała udział w skoku wwyż Orzełówna że Stadjonu, uzyskując najlepszy w tym roku wynik śląski w tej konkurencji — 1.43 mtr.

Trójbój panów wygrał po raz pierwszy zespół Stadjonu w składzie: Sobik, Kosz, Lichtblau, Nieszyn, Nowak i Rosenberger uzyskując 9.026.020 pkt. przed Pogonią, Pocztowem P. W., Sokołem II K-ce, Kolejowem P. W. i Strzelcem Załęże. Indywidualnie pierwszym był Sobik ze Stadjonu 2.063 pkt. uzyskując następujące wyniki: 100 m. 11.6 sek., skok wdal 5.97 m. i rzut oszczepem 47.80 m.

Leon Tetzlaff.

Na kortach tenisowych K. S. Pogoń odbyły się klubowe mistrzostwa. W finale gry pojedyńczej panów dr. Foerster odniósł dość niespodziewane zwycięstwo nad Bratkiem w stosunku 6:3, 4:6, 1:6, 6:4, 6:4. Finał gry pojedyńczej pań wygrała Gajdzianka bijąc Wrotowską 6:1, 6:0. W grze podwójnej panów zdobyła tytuł mistrza klubowego para Foerster, Bratek przez zwycięstwo nad parą Jochemczyk, Klisiak w stosunku 10:8, 6:2, 6:3.

Śląski Okr. Zw. Bokserski ustalił swój najbliższy program meczowy następująco: 5.11 z Warszawą, 20.11 z Wiedniem, 3.12 z Brnem. Wszystkie te spotkania odbędą się w Katowicach. Wiedeńczycy rozegrają jeszcze jeden mecz w Polsce z reprezentacją Poznania 10.12 odbędzie się w Krakowie spotkanie Kraków — Śląsk.

Co słychać w stolicy

Obok AZS-u i Polonii, najwybitniejszą obecnie drużyną siatkówki męskiej w Warszawie jest zespół Kolejowych Kolonij Letnich. Drużyna ta zdobyła mistrzostwo kl. B i w roku przyszłym grać będzie w mistrzostwach kl. A, gdzie niemal zapewnione ma trzecie miejsce. (w. k.).

W turnieju hazeny kl. B o nagrodę Szmidówny prowadzą — Polonia, która przegrała jeden mecz z Warszawianką, oraz Warszawianka, mająca również jedną porażkę w postaci walkoweru ze Skrą. Ostatnio Polonia wygrała ze Skrą 10:3. (w. k.)

Turniej o drużynowe mistrzostwo Warszawy nie wzbudził zainteresowania. Zgłosiły swe zespoły męskie jedynie Strzelec, Warszawianka i AZS, a kobiece — tylko AZS. Pierwsze zawody między Warszawianką i Strzelcem przyniosły zwycięstwo pierwszej: w koszykówce 51:10 i w siatkówce 2:0. Mecz szczypiorniaka został przesunięty na później.

Drużyna hazeny Polonji wyjeżdża dn. 22 b. m. na zawody z ŁKS do Łodzi. (w. k.)

Drużynowe mistrzostwa Warszawy w zapasach przyniosły w pierwszej serji zwycięstwo YMCA nad Elektrycznością 16:7 i Legji nad Skrą 18:3.

Czwórmecz lekkoatletyczny panów rozegrany na Bródnie, zakończył się zwycięstwem Kordjanu 64 pkt.; 2) Lot 29 p.; 3) Reduta 12 p., 4) Ordon 3 pkt. Wyniki były następujące: 100 mtr. Wyrwicki (L) 12,4; kula Kamiński (K) 10.50; 1500 m. Dybcio (K) 4:42.8; sztafeta 4 x 400 m. Kordjan 4:14.5; wdal Wyrwicki (L) 563 cm.; dysk Gołębiowski (K) 31,20; 5 klm. Dybcio (K) 17:24.2; wwyż: Bieńkowski (L) 151; sztafeta olimpijska: Kordjan 4:00,8.

Skoda warszawska zorganizowała konferencję klubów bokserskich w Warszawie, na której rzuciła myśl spopularyzowania pięściarstwa w stolicy. Kluby warszawskie organizować będą wspólne czwartkowe wieczory bokserskie. Startować będzie dwanaście par, w tem dwie pary A-klasowe, pozostałe zaś — młodzi bokserzy.

Makabi krakowska gościć będzie w Warszawie dnia 13 i 14 b. m. W piątek Makabi grać będzie z Gwiazdą, a w sobotę z Polonją.

Skra warszawska gra w niedzielę, dn. 15 b. m. mecz o robotnicze mistrzostwo Polski w Łodzi z Widzewem.

Ziemian ponownie zwrócił się do WOZPN o pozwolenie na grę w Warszawiance. Sprawę tę omawiać będzie jeszcze raz Zarząd WOZPN-u na swem najbliższem posiedzeniu.

KS Polonia (Warszawa) prosi nas o specjalne zaznaczenie, że w ostatnim meczu z Legją wystąpiła, stosownie do umowy, rezerwowa jej drużyna, podczas gdy wojskowi grali w składzie ligowym.

50 klm. wyścig kolarski na trasie Tarczyn — Okęcie — Tarczyn organizuje Gwiazda w niedzielę, dn. 15 b. m.

Finał pierwszego kroku bokserskiego rozegrany zostanie dnia 14 b. m. na Dynasach o godzinie 19-ej.

Zwolnienie Kenigsweina, boksera Makabi warszawskiej wpłynęło już do WOZB. Kenigswein podpisał zgłoszenie do Barkochby.

Mecz bokserski Polonia — Makabi odbędzie się dnia 22 b. m. w Warszawie.

Międzynarodowy mecz bokserski Warszawa — Praga odbędzie się w roku przyszłym w lutym w Pradze.

Zarząd WOZB, aby uświetnić tę imprezę, zwrócić się do prezydenta m. st. Warszawy inż. Słomińskiego o zaofiarowanie puharu przechodniego.

Korespondencja z całego kraju

Do finału puharu ŁOZPN-u doszły drużyny ŁTSG i ŁKS, które nie przegrały ani jednego spotkania. Ponieważ regulamin puharu przewiduje, że odpada drużyna, która dwukrotnie przegra, może się zdarzyć, że finaliści będą walczyli ze sobą trzy razy.

Odbyty w niedzielę półfinałowy mecz o puhar ŁTSG — Union Touring trwał 2 godz. 1 kwadrans. W normalnym czasie wynik brzmiał 1:1, po pierwszej dogrywce Turyści prowadzili 3:1, po drugiej wynik był znów nierozstrzygnięty i dopiero w trzeciem przedłużeniu, decydująca o zwycięstwie bramka padła z rzutu karnego, zdobyta przez Pałczewskiego z ŁTSG. Mecz był niezwykle interesujący.

Lublin. Zawody bokserskie o mistrzostwo okręgu lubelskiego Strzelec — KPW, wygrał Strzelec 10:6. Wyniki: Kalita (S) remisuje z Filipkiem, Szałas (K) wygrywa w. o., Jóźwicki (S) zwycięża w 3 rundzie przez techniczny k. o. Nizia, Melgwa (S) remisuje z Łukasikiem, Budzyński (S) przegrywa na punkty z Andym, Wójcicki (S) zwycięża w III rundzie przez techniczny k. o. Koskowskiego, Urban (S) tak samo bije Beregewoja, Czerniec (S) zwycięża w. o.

Hapoel — Wieniawa 2:2, Stern — Jutrznia 4:1, Wieniawa — Stern 8:0, Hakoah II — Gwiazda (Lubartów) 2:1, AZS — Sztern 9:1.

Deblin. WKS — WKS Lot 4:1.

Łysakowski, napastnik Unji lubelskiej uzyskał zwolnienie ze swego klubu i wstąpił do Legji w Warszawie.

Chełm Lub. 7 p. p. Leg. — WKS (Krasnystaw) 4:2. Ambitny WKS ustępował technicznie 7 pp. Leg.

Równe. Pogoń — Hasmonea 2:2, Hakoah — Policyjny KS 3:0 w. o., WKS — Hasmonea 1:1, Pogoń — Policyjny KS 0:0. Brutalna gra PKS doprowadziła do kontuzji 2 graczy Pogoni.

Radom. RKS — Strzelec 22 p. p. (Siedlce) 5:4 (3:2). Zasłużone zwycięstwo RKS-u. Gra stała na średnim poziomie i naogół była ciekawa. Bramki zdobyli dla 22 p. p.: „Klimek" 2 i Bilewicz 2; dla RKS-u: Matyjaśkiewicz 2, Pietrzykowski 1, Mąkosa 1, Zygi 1. Goście reprezentowali się słabo i pozostawili ujemne wrażenie. Sędziował p. Bałdys.

Proch (Pionki) — Gwiazda 2:2 (0:1).

Zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez WKS Czarni o puhar wydawnictwa „Dzień Dobry Ziemi Radomskiej" przyniosły następujące wyniki: 100 mtr. „Halinka" 11,6; skok wwyż „Halinka" 1 m. 59 cm.; skok wdal „Halinka" (Czarni) 5 m. 96 cm.; rzut dyskiem Imiela 35.30; kula Imiela 13.21; oszczep Leśkiewicz 46.55; 400 mtr. „Olek" 55 sek.; 1500 m. „Olek" 4 m. 26 sek.; 3000 m. Bartczak 9.53. W konkurencji pań osiągnięto słabe wyniki. W ogólnej punktacji zwyciężył klub sportowy przy Zakładach Ostrowieckich (Ostrowiec) z 47,5 pkt., 2) Czarni 72 p. p. 41 pkt., 3) Proch (Płonki) 35 pkt., 4) Broń.

Częstochowa. Brygada — Częstochówka 0:0. Brutalna gra Częstochówki. Skra — Turyści 5:1. Gra na niskim poziomie. W zawodach lekkoatletycznych Victoria pobiła Podchor. 7 Dyw. 57:47. Wyniki b. słabe.

Białystok. Jagiellonja pobiła w tenisie Cresovię 7:4. Mecze piłkarskie: Ognisko — 3 Baon San (Sokółki) 4:0, ZAKS (Wilno) — Jagiellonja 3:3, ZAKS — ZKS 9:2.

Grodno. Jesienny wyścig kolarski wygrał Szewiałło (Wilno) 35:30, 2) Lubicz 36:30. Tych dwu ukończyło wyścig. W meczu tenisowym Cresovia pobiła Jagiellonję 6:5.

Lubartów. Hapoel (Lublin) — Lewart 2:0; półfinałowy mecz o wejście do kl. A.

Gostynin. Parowóz (Kutno) — Mazur 3:1. Mistrz. kl. C.

Kutno. Makabi (Łódź) — Sokół 2:1. Gra ostra. Wynik krzywdzi Sokoła. Makabi (Kutno) — Parowóz 3:1.

Gedanja grała w mistrzostwie okręgowem Prus Wschodnich w Królewcu z R. S. V. Preussen i uzyskała mimo przewagi wynik remisowy 1:1. Drużyną polską opiekowali się w Królewcu konsul R. P. Jeleński i urzędnicy konsulatu.

Nowy Sącz. Barkochba (Rzeszów) rozegrała tu dwa mecze, bijąc Makabi Wisły wstępuje do Cracovii.

Tarnów. Olsza (Kraków) — Metal 12:2. Olsza grała doskonale technicznie i bardzo fair. Sędziował p. Wiśniowski. Tarnovia — Trzebinia 2:1. Trzebinia jest najpoważniejszym kandydatem do klasy A. Repr. Szkół Średnich — Gimnazjum II 3:3.

Sosnowiec. Policyjny KS — Sarmacja (Będzin) 1:0. Gdy za foul zawodnika Sarmacji sędzia dyktuje rzut wolny, podchodzi do arbitra zawodów p. Mazura Nowocień i mówi: panie sędzio, pan jest pijany! W tej chwili p. Mazur odgwizdał zawody.

Ruch — Zagłębianka (Będzin) 2:1 (1:0). Miłą niespodziankę sprawiła ambitna drużyna miejscowych kolejarzy. Na wyróżnienie zasługują: Kempa i Kijewski z Ruchu oraz Kwapisz, Dupak, Karch i Organista z Zagłębianki.

Dabrowa Górnicza. Czeladzki KS, Czeladź — Zagłębie 1:0 (1:0). Jedyna bramka padła ze strzału Tuszyńskiego.

Czeladź. Brynica—Unja (Sosnowiec) 3:2 (1:2). Występ mistrza wojewódzkiego zakończył się niefortunnie; przegrał zasłużenie z benjaminkiem klasy A.

Grodziec. Hakoah (Będzin) — Solvay 1:0 (0:0). Jedyny punkt pada ze strzału Siwka I. Wyróżnić należy znakomitego Numberga w bramce.

Drużynowe zawody lekkoatletyczne w Czeladzi wygrał Sokół 93 pkt. przed Czeladzkim KS 13 pkt. Wyniki techniczne przedstawiają się nast.: Panie 60 mtr. Segnówna I (CKS) 8.8; 100 mtr. Segnówna I 14,1: skok wdal: Segnówna I 4,24 mtr.; rzut kulą: Pawełczykowa (Sokół) 7 mtr. Dysk: Flakówna G. (Sokół) 28.10 mtr., wwyż: Segnówna 1.20 mtr. Panowie: 60 mtr. Strojnowski (Sokół) 6,9; 110 mtr. płotki: Mucha 18,5; 800 mtr. Legawiec (Sokół) 2 min. 13.4; 1500 mtr. Szczepanik (Sokół) 4 m. 47,4; kula Mucha 10.48 mtr.; 3000 mtr. Szczepanik 10 m. 07 sek; dysk Mucha 31,34 mtr.; oszczep Mucha 44,65 mtr.: skok wdal Mucha 6,15 mtr.; tyczka Mucha 3.40 mtr. Sztafeta 4 x 100 mtr. Sokół 51 sek. Olimpijska Sokół przed SMP.

Grudziądz. Międzyklubowe zawody lekkoatletyczne zorganizowane przez Sokół I z udziałem rekordzistki świata Wajsówny zgromadziły najlepszych zawodników Pomorza. Mimo deszczu, który padał podczas zawodów, pobito dwa nowe rekordy pomorskie. Wajsówna z powodu lekkiego zapalenia gardła była wyraźnie niedysponowana.

Wyniki: 100 m. 1) Zimny (Sokół Bydgoszcz) 11.7 s., 400 m. 1) Lamparski 57.1 sek.; kula 1) Tilgner 14,42, 2) Zieliński Wł. (Sok. Grudziądz) 12.46 m.; dysk 1) Tilgner 41.08 m., 2) Zieliński Wł. 35.62; oszczep 1) Bauman (Sokół Grud.) 46.01; skok wzwyż 1) Neuendorf 165 m.: skok wdal 1) Bauman 5.92. Panie: 50 m.: 1) Baumgartówna (Sok. Bydg) 8.8 sek, 2) Książkiewiczówna (Sok. Bydg.) 8.8 s.; 100 m. 1) Baumgartówna 14.3 sek.; dysk 1) Wajsówna (Sokół Pabianice) 38.20 m., 2) Gackowska (Sokół-Grudziądz) 35.58 m. (nowy rekord pomorski): kula 1) Wajsówna 10.02, 2) Gackowska 8.90 m.: oszczep 1) Gackowska 22.39 m; skok wzwyż 1) Wajsówna 1.35, 2) Zalewska 1.35; skok wdal 1) Książkiewiczówna 4.39 m.

G. K. S. (Grudziądz) — Cuiavia-Zdrój (Inowrocław) 9:7. Na otwarcie sezonu pięściarskiego sprowadził tutejszy G. K. S. drużynę Cuiavia-Zdrój, która posiada w swej drużynie starszych zawodników jak Rogowskiego i Pierożka, jednakże znajdują się oni jednak w słabej formie. Naogół walki mało interesujące.

Trzankowski (CKS) zdobył mistrzostwo kolarskie Zagłębia Dąbrowskiego (60 klm.) przed kolegą klubowym Rysiem. 3) Kukieła.

Gebel, znany biegacz krakowskiej 2:1 a remisując z Sandecją 2:2.

Pierwszy pościg motocyklu za szybowcem odbył się we Lwowie, w ramach II-go meetingu lotniczego. Z pośród 6-ciu miejscowych motocyklistów tylko p. Miecz. Abraham (Hasmonea) na „Ralleigh" (350 ccm.) szybowiec ów odnalazł.

Bydgoszcz. W biegu o mistrzostwo Pomorza zwyciężył w dobrym czasie Siemieniecki (Gwiazda) 35:15,4 (rekord Pomorza) przed Kaźmierczakiem z Sokoła V 35:20.3. Startowało 6 zawodników, ukończyło bieg 3.

Mistrzostwa miasta w grach sportowych, w pierwszym dniu rozgrywek przyniosły następujące wyniki. Piłka nożna: Iron — Sokół V 3:2, Kabel — Brda 10:1, Poczta — Sparta 3:2, Amator — Piloci 5:0, Promień — Leo 4:0. Koszykówka: Polonja — KPW 30:0 w. o.

Toruń. Na zawodach lekkoatl. o mistrzostwo Torunia osiągnięto następujące wyniki: 100 m. Fleischer Sokół 11,5; 200 m. Fleischer 23.8; 1500 i 5000 m. Świtalski, Sokół 4.27.4 i 17.14.5: tyczka Matuszak Sokół 2,95; kula Jarliński Sokół 10,71. Fatalna pogoda wpłynęła ujemnie na wyniki szczególnie w biegach.

Tarłowski mistrzem Krakowa

Okręgowy turniej tenisowy w Krakowie: Staraniem Krak. Klubu Tenisowego odbywa się obecnie na tegoż kortach Okręgowy Turniej Tenisowy. Chociaż mimo spóźnionej pory pogoda nieźle dopisała, turniej nie przyniósł większych emocyj. Brakło na starcie wielu miejscowych „asów", nie mówiąc już o Jędrzejowskiej, która bawiła w Meranie.

Horain i Herbst rozpoczęli służbę wojskową, dr. Liebling ma nadwyrężone ścięgno, toteż single panów stał się łatwym łupem Tarłowskiego (A.Z.S.). Do finału doszedł Eder, grający bardzo ambitnie, po zwycięstwie w ćwierćfinale nad Gajewskim (Sokół) 6:4, 6:4. W półfinale miało się odbyć spotkanie z Nawratilem (A.Z.S.), które byłoby niewątpliwie interesujące. Niestety do gry nie doszło. W drugiej połowie zdołał Czyżowski (A.Z.S.) mimo długiej przerwy w uprawianiu tenisa pobić Lechnera (Sokół) 8:6, 6:4: w półfinale: przegrywa z Tarłowskim 4:6, 1:6. Finał: Tarłowski — Eder 6:3, 6:1, 6:4.

W grze pojedynczej pań bez wysiłku zwycięża Pozowska bijąc w finale Blanksteinową 6:3, 6:4. Z ciekawszych wyników zanotować należy zwycięstwo Blanksteinowej nad Z. Jędrzejowską w półfinale.

Gry podwójnej panów nie ukończono. W półfinale pobili Eder Feldman (K.K.T.) — Czyżowskiego, Ciężaka (A. Z.S. 6:3, 6:4. O drugi półfinał walczyć będą faworyci Tarłowski, Navratil z Lechnerem i Gajewskim.

Gra mieszana: Półfinały: Jędrzejowska Z., dr. Brodkiewicz — Stankiewiczowa, Tarłowski 2:6, 6:1, 6:3. Pozowska, Navratil — Berkowiczówna, Eder 6:3, 6:3. Finału jeszcze nie rozegrano.

Bilety dla dziennikarzy na mecz piłkarski Polska — Czechosłowacja będą po porozumieniu ze Związkiem Dziennikarzy wydawane w biurze P.Z. P.N. (Wiejska 3-b, m. 23) w piątek 13 b.m. w godz. 12—13.

W związku z meczem Czechosłowacja — Polska przyjeżdżają do Warszawy nast. dziennikarze czechosłowaccy: Heinz Vileni (Narodni Listy), Marsak Fr. (C. T. K.), Laufer J. (Prager Presse i radjo), Byk Jan (Lidove Noviny), Safranek Z. (Poledni List), Schwarz Emil i Svoboda V. (Ceske Slovo), Loos J. (Venkov i Vecer).

Herbatkę pożegnalną organizuje w czwartek, dn. 12-go października Rada Org. Polaków z Zagranicy, z powodu wyjazdu Stanisławy Walasiewiczówny do Ameryki.

Ze świata

TOKIO. 11.10. Tel. wł. — Znany pływak japoński Kitamura ustanowił nowy rekord świata na 800 m. stylem dowolnym, uzyskując czas 10:08. Dawny rekord należał też do Japończyka Makino i wynosił 10:08.1.

LONDYN. 11.10. — Tel. wł. Team futbolistów południowo-amerykańskich A Pacific Teat przegrał z Newcastle United w stosunku 1:6. W półfinale puharu Glasgow, Rangers pobili Celtic w stosunku 2:1.

Mecz tenisowy Jugosławja — Węgry rozegrany w Zagrzebiu, zakończył się zwycięstwem 4:1 Jugosłowian; Pallada pobił Bano 6:2, 6:2, 6:3, a Kehrlinga 6:1, 6:3, 6:2, Kukuljevic — Gabrovitsa 1:6, 6:1, 6:4, 6:3, a Bano 4:6, 6:4, 6:4, 6:3. Tylko doubla przegrali Jugosłowianie Kukuljevic, Puncec z Kehrlingiem, Gabrowitsem

Mistrzostwo Stanów Zjednoczonych w wyścigach za motorami, składające się z 30 biegów, zakończyło się zwycięstwem Leturnera — 45 pkt., przed Belgiem Debaetsem — 43 pkt. i Niemcem Duelbergiem — 40 pkt. Dopiero czwarty był Amerykanin Jaeger 36 pkt.

Sezon hokeja lodowego został otwarty w Europie w pałacu lodowym w Paryżu. Francja posprowadzała niemal tuzinami graczy kanadyjskich i zestawiła dwie drużyny, które zademonstrowały grę porywającą. Po ostrej grze, „Frywający Francuzi" pobili „Djabłów Francji 6:4. Bramki strzelili Antaya, C. Henry, Cadieux i Mousette, gracze o nazwiskach francuskich, ale rodowici Kanadyjczycy.

Cartonnet, rekordzista Europy w stylu klasycznym doszedł do doskonałej formy i w crawlu przepłynął 100 m. w 1.00,8 sek.

Wilno w obronie WKS

Wiadomość o unieważnieniu meczu piłkarskiego o wejście do Ligi WKS z Naprzodem wywołała w Wilnie ogromne oburzenie. Władze piłkarstwa wileńskiego mają na znak protestu podać się do dymisji, a WKS zrezygnuje chyba z czwartej walki z Naprzodem, mając moralne przeświadczenie, że powinien grać w finale.

Kierownictwo WKS zgłosiło sprzeciw do PZPN co do podobnego załatwiania spraw.

Mistrzostwa lekkoatletyczne szkół średnich zgromadziły na starcie około 100 zawodników. Zawody prowadzone przez wychowawców fizycznych były źle zorganizowane i w przyszłości trzeba na tę stronę zwrócić nieco większą uwagę.

Wyniki techniczne zawodów są następujące: granat Jasiński 70 mtr.: wwyż Kozłowski 165: dysk Fiedoruk 38,24; 100 mtr. Małachowski 11.5; kula Suszczyński 11,03; 1500 mtr. Herman 4,26; skok wdal Małachowski 6.105; tyczka Pieńkowski i Pisarenko po 290. Sztafeta 4 x 100 mtr. odbyła się na torze 418 mtr. 1) Seminarjum Nauczycielskie 51.5, 2) P. Sz. Techniczna, 2) Gimn. Słowackiego. W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zdobyli uczniowie P. Sz. Technicznej 59 pkt. przed Sem. Nauczycielskiem 46 i Gim. Zyg. Augusta 35 pkt.

Regaty wioślarskie na Wilji zorganizowane na trasie 8 klm. zgromadziły na starcie 9 osad. W biegu głównym zwyciężyła osada WKS 3 pac. przed AZS i WKS 3 p. saperów. W biegu pań zwyciężyła osada AZS.

Białystok chlubnie zapisał się w r. b. w dziejach sportu polskiego, a szczególnie w lekkiej atletyce. Po utworzeniu K. S. „Jagiellonja", który grupuje najsilniejsze jednostki, społeczeństwo nareszcie zainteresowało się sportem. Wpłynęły na to i inne czynniki: wzorowa organizacja zawodów i świetny poziom wyników.

Jagiellonja grupuje zawodników naprawdę wysokiej klasy, że wymienimy tylko Luckhausa, Kucharskiego, Strzałkowskiego i Półtoraka. Wielkim plusem jest także doprowadzenie do porządku stadjonu reprezentacyjnego, którego zazdrości Białostokowi nawet Wilno i Łódź.

Z radością należy podkreślić, że władze państwowe i samorządowe nie szczędzą ani czasu, ani pieniędzy dla sportu białostockiego. Szczególne podziękowanie za pracę, ofiarność i zrozumienie należy złożyć pp.: wicewojewodzie p. Michałowskiemu, Komisarzowi Rządowemu p. Nowakowskiemu, Prezesowi K. S. „Jagiellonja" p. płk. Kawelinowi. Kierownikomi okręgowego Ośrodka W. F. p. por. Żmudzińskiemu i prof. Ludertowiczowi.

8-miu znawców boksu

dzieli się znami wrażeniami o meczu Polska-Czechosłowacja 10:6

Po zwycięstwie pięściarzy polskich nad Czechosłowacją, zebraliśmy głosy wybitnych reprezentantów obu obozów. Ewentualne różnice zdań wyłuszczonych poniżej, pozwolą czytelnikowi może najłatwiej wyrobić sobie zdanie o omawianem spotkaniu i ustosunkowaniu się sił obu zespołów.

Dr. Jiri Cerweny, prezes czeskiego związku i kierownik ekspedycji. — jest bardzo mile zaskoczony polską gościnnością. — Do Poznania przybyliśmy niestety bardzo osłabieni, w reprezentacji naszej bowiem brakło takich zawodników jak Jelinek, Dvorak, Skrivanek i Ambroż, którzy byli chorzy względnie nie otrzymali na czas urlopu. Sportowo walki wypadły zadowalająco, jeśli jednak chodzi o wynik cyfrowy, to zostaliśmy pokrzywdzeni przez sędziego ringowego p. Becka. Stosunek odzwierciadlający faktyczny poziom obu drużyn winien brzmieć 8:8.

Adwokat Bogusław Seydlitz, wiceprezes Polskiego Związku Bokserskiego.

Poziom techniczny walk średni, nawet walka Chmielewskiego nie osiągnęła przekroju, do którego jesteśmy przyzwyczajemi u tego zawodnika. Natomiast ambicja i zaciekłość walk były godne podziwu. Z Czechów najwięcej podobał mi się Prohaska, w reprezentacji polskiej wybił się na czoło nowicjusz Piłat, którego twardość ciosu jest imponująca. Po wyrównaniu braków technicznych, Piłata uważać będzie można za prawdziwego reprezentanta swej wagi, po kilkuletniem bezkrólewiu na tej pozycji.

Reprezentacji do przyszłych spotkań nie uważam po ostatnich zawodach za skrystalizowaną. Jeżeli prezencja naszych zawodników w walce z Czechami nie raziła, to tylko (za wyjątkiem Prohaski) dzięki przeciętnemu poziomowi przeciwników. Pozatem zdaniem mojem drużyna czeska jako całość walczyła nieco czyściej od polskiej. Wszystkie decyzje sędziów uważam za słuszne.

Z wyniku nie jestem zadowolony, gdyż w danym układzie sił zwycięstwo nasze powinno być nieco wyższe.

Sędzia ringowy p. Filip Beck (Austrja).

Pod względem sportowym mecz wypadł zadawalająco. Czesi robili na mnie wrażenie przemęczonych co zresztą jest zrozumiałe, jeśli weźmie się pod uwagę, że przybyli do Poznania dopiero w niedzielę rano. Bardzo dobry był w drużynie czeskiej Prohaska, z Polaków podobali mi się przedewszystkiem Piłat, który dysponuje silnym i prezycyjnym ciosem z obu rąk. Chmielewski również dobry, musi jednakże pozbyć się zbyt szerokich swingów, które są bardzo widoczne i nie dałyby się zastosować przy lepszym przeciwniku. Na specjalne wyróżnienie zasługuje kolosalna ambicja i agresywność Polaków, która była rzeczywiście imponująca. Z gościnności jestem nadwyraz zadowolony i chociaż już przedtem o niej słyszałem, przeszła najśmielsze moje oczekiwania.

Inspektor Józef Jeziorski, prezes śląskiego okręgowego związku bokserskiego.

Reprezentacja czeska była osłabiona, lecz i nasz skład nie był prawdziwym wykładnikiem sił, któremi w tej chwili dysponujemy. Zwycięstwa Pawlaka i Rogalskiego były słabe, decyzja zaś w wadze piórkowej pozbawiająca zwycięstwa Rudzkiego była wysoce krzywdząca i dla mnie niezrozumiała. Dalej podkreślić muszę wielką ofiarność ze strony Pisarskiego, który mimo przykrego wypadku na krótko przed meczem, stanął do spotkania i rozstrzygnął je na swą korzyść. Antczak naogół zawiódł i Wystrach w obecnej formie byłby bezwątpienia lepszy.

Por. Jerzy Łapiński, prezes poznańskiego okręgowego związku bokserskiego.

Imieniem poznańskiego okręgowego związku bokserskiego gratuluje naszej naczelnej magistraturze bokserskiej z okazji zwycięstwa. Pod względem organizacyjnym przeprowadzono zawody bez zarzutu, poziom sportowy jednakże nie stał na odpowiednim poziomie. Czesi niepotrzebnie demonstrowali swoje niezadowolenie po walce w wadze średniej, gdyż w najlepszym wypadku była wyrównana. Wogóle żałować należy że nie uwzględniono remisów, bowiem dałoby to lepszy obraz poszczególnych walk.

Paweł Ermanowicz, przewodniczący wydziału spraw sędziowskich PZB.

Poziom zawodów był bardzo niski, z Czechów najlepszy Prohaska, z Polaków Pisarski. Pawlak niewiele umiał i też nic się nie douczył. Rogalski zadowolił, Rudzkiego pokrzywdzono, Wolniakowski uległ zupełnie niepotrzebnie, stosując kilkakrotnie w trakcie walki trzymanie ręki wpozycji opuszczonej i dając przeciwnikowi swemu zupełnie otwartą gardę dla ciosu zprawe. Chmielewski słabszy i daleko mu do dawnej formy. Antczak bardzo słaby, walczył bez wyrazu, a parokrotne w ciągu walki zrywy były naprawdę anemiczne i przeprowadzone z małą konsekwencją. Piłat dobry, winien tylko popracować nad techniką ciosu.

Nieprzyjemną stroną spotkania było to, że Czesi nie zawiadomili P.Z.B. o licznych zmianach jakie przeprowadzili w swym zespole i tem samem narazili Polski Związek Bokserski na daleko od prawdy odbiegającą informację o spotkaniu.

Sędzia w ringu p. Beck sędziował zbyt po amatorsku i przerywał walki w niewłaściwych momentach, przez co nie było walki w zwarciu i tem samem spotkania straciły dużo na efekcie.

Zawody niedzielne winny być bodźcem dla zawodników naszych aby następne spotkanie, które rozegramy prawdopodobnie w grudniu z Finlandja zastało ich lepiej przygotowanych.

Feliks Stamm, sekundant drużyny polskiej.

Zawodnicy nie zawiedli, a co najważniejsze — zastosowali się do moich wskazówek w czasie walk, z czego jestem nadwyraz zadowolony. Lepszej formy po zawodnikach naszych na początku sezonu nie oczekiwałem i trudno też jej wymagać.

Feliks Iwański, sędzia punktowy meczu Polska — Czechosłowacja.

Wygrana Polaków w tym stosunku zasłużona. Poza Prohaską nie przedstawiają Czesi klasy. Z Polaków najlepszy Rogalski. Czesi walczyli przeważnie defensywnie i przedstawiali idealniejszy dla oka typ boksera, a co najważniejsze walczyli czyściej.

Tilden mianuje 10-ciu „najlepszych"

Klęski Szamoty w Brukseli. La Pologne zwycięża w Paryżu

Listę najlepszych tenisistów świata podał Tilden na prośbę jednego z dzienników francuskich. Brzmi ona następująco: 1) Crawford, 2) Tilden, 3) Nuesslein, 4) Perry, 5) Cochet, 6) Austin, 7) Satoh, 8) Plaa, 9) Shields, 10) Barnes. Jak widzimy, jest to konglomerat listy amatorskiej Wallis Meyersa z listą zawodową.

W Wielkiej Nagrodzie Europy w Brukseli startował i Henryk Szamota, nie odegrał jednak żadnej roli i w przedbiegach był dwa razy ostatni, a raz drugi nie dochodząc wogóle nawet do finału trzecich. Słabą formę Szamoty tłumaczy w pewnym stopniu grypa, którą przechodził przed dziesięcioma dniami.

Cramm pobił Najucha na meczu pokazowym na kursie olimpijskim w Berlinie w stosunku 11:9, 4:6, 6:3, 4:6, 4:6, 7:5, 5:7.

Mistrzem zawodowym Ameryki w tenisie został Richards, który w finale pobił Huntera 6:3, 6:0, 6:2.

„La Pologne" z Paryża wygrała turniej piłkarski drużyn słowiańskich, bijąc w finale Czechosłowację 2:1.

W mistrzostwie Austrji sensacją było spotkanie dwu liderów Admiry i Rapidu, zakończone nadspodziewanie wysokiem zwycięstwem Rapidu w stosunku 6:2. Pogromcy Cracovii zdobyli bramki przez Kaburka (3), Bindera (2) i Beana. Dzięki temu zwycięstwu na czoło tabeli wysunął się Rapid. Trzecie miejsce zajmuje Hakoah, który pokonał WAC 1:0, przyczem jedną bramkę strzelił Zwiebel. Hakoah ma tylko 3 pkt. stracone na 5 gier, o jeden więcej niż liderzy. Za Hakoahem jest Austria, Donau, WAC, Wacker i t. d.

W mistrzostwie Węgier zwraca uwagę fatalna lokata Hungarii, która zajmuje przedostatnie miejsce w tabeli. Słynna drużyna przegrała znowu z Somogy 1:3. Na czele kroczy Ferencvaros bez utraty punktu przed Ujpest, Kispest i Phoebus, nowicjuszem ligi zawodowej.

Tajemnica

treningu narciarza

Tajniki racjonalnego treningu narciarskiego są osłonięte ciągle mgłą tajemnicy. Kiedy zacząć pracować, aby dojść do formy, np. na luty; co robić, gdy niema jeszcze śniegu? Ścisłą odpowiedź na to dać jest trudno, temniemniej przepisy narciarzy północnych, królujących ciągle w narciarstwie światowem, mogą posłużyć tu za cenną wskazówkę.

Oto np. przepis treningowy Finów: zaczynają oni trening w październiku, nie zaniedbując oczywiście w lecie kultury fizycznej, która jednak służy tylko za odpoczynek po pracy zawodowej.

A więc w październiku następuje codzienna półgodzinna gimnastyka, ze specjalnym naciskiem na rozluźnienie stawów biodrowych długości kroku i ćwiczeń oddechowych. Trening sam ma program następujący:

Październik (raz na tydzień): I tydzień: bieg naprzełaj 5 klm.; II: bieg leśny 8 klm.; III: bieg leśny 15 klm.; IV: bieg leśny 15 klm.

Listopad I tydzień: bieg leśny 15 klm., II: bieg leśny 20 klm., III: bieg leśny 25 klm., IV: bieg leśny 30 klm.

Grudzień. Jeśli niema śniegu, ten sam program co w listopadzie. Jeśli spadł już śnieg: I tydzień: raz 5 klm. wolno, raz 5 klm. prędko, potem w niedzielę 30 — 40 klm. wolno. Potem co tydzień: poniedziałek odpoczynek, wtorek 10 — 20 klm. na zmianę 1 klm. wolno, 1 klm. prędko, środa 5 — 10 klm. prędko, czwartek 10 klm. wolno, albo też przerwa, piątek 15 — 30 klm. dość szybko, sobota jedna godzina powoli, w tempie spacerowem, niedziela 30 — 40 klm. wolno.

Indywidualne zmiany są naturalnie dopuszczalne. Jeśli ktoś jednak przepisze sobie taką lub temu podobną receptę i wypełni ją, może być pewien, że będzie w formie, gdy zaczną się wielkie boje.

Jak to było w Meranie

Meran.

Zróbmy dalszy przegląd aktorów merańskich. Oto długonoga Krahwinkel godnie reprezentuje rasę germańską; w chwilach wolnych od gier, nie rozstaje się ze swą robótką.

Palmieri jest naszym największym przyjacielem. Wspomina przy każdej okazji o pobycie w Polsce. Trzeba było obserwować jak denerwował się podczas meczu Stefani — Tłoczyński. Przyznał się szczerze, że całkowita jego sympatja była po stronie Polaka. Palmieri bardzo serdecznie zaprosił Tłoczyńskiego na przyszłe mistrzostwa Rzymu (w kwietniu 1934 r.), gdzie chce koniecznie grać z Polakiem w doublu.

Adamoff wita się z Polakami bardzo serdecznie.

— Szalenie mi przykro, że nie przyjechałem do Warszawy na mistrzostwa międzynarodowe, miałem szczery zamiar, ale nasz Związek nie dał mi akceptacji (!).

Następuje kilka cierpkich uwag pod adresem Federacji Francuskiej, które dyskretnie przemilczamy.

Ale jest jeszcze jedna osoba, której wszyscy się boją i ona też trzęsie komitetem. To hr. Salm. Umie on być wesoły i dowcipny, ale biada temu, kto mu wejdzie w drogę. Kiedy Salm się dowiedział, że Tłoczyński niema partnera do doublu, wybrał sobie Polaka i nikt nie śmiał mu się sprzeciwić.

Komitet turniejowy zorjentował się, że zrobił głupstwo i chciał dać Tłoczyńskiemu za partnera mistrza Szwajcarji, Ellmera. Salm jednak zrobił awanturę i postanowił na swoim.

Prasa włoska po meczu ze Stefanim chwaliła bardzo Tłoczyńskiego, podkreślając jego wielką zaciętość, ambicję, tempo i dobrą taktykę w wybieraniu odpowiednich momentów przy atakowaniu siatki. Mecz Tłoczyński — Stefani był dotychczas jedynem spotkaniem, obsadzonem przez linjowych. Czyżby miał to być rewanż za Warszawę? Sertorio siedział przy jednym z sędziów linjowych.

Inż. Eiger jest tu bardzo wziętym arbitrem, jedynym, który liczy „błędy nóg przy servisie". Sędziował on ważne spotkanie Aussem — Henrotin.

Po porażce Hebdy z Rado, której nikt tu nie przewidywał, z rozmów z członkami komitetu wynika, że są oni tu bardzo nie zadowoleni, że nie rozstawili Tłoczyńskiego zamiast Hebdy. Hebda był jedynym z rozstawionych, który nie doszedł do ćwierć finału. To też w grze pocieszenia rozstawiono już nie Hebdę, ale Tłoczyńskiego z Aussem.

Wszyscy gracze skarżą się tu na piłki, które podobno po dwóch gemach są już nie do użytku. A zmienia się piłki dopiero po secie. Z zaproszonych graczy wszyscy dopisali procz Hiszpana Maiera.

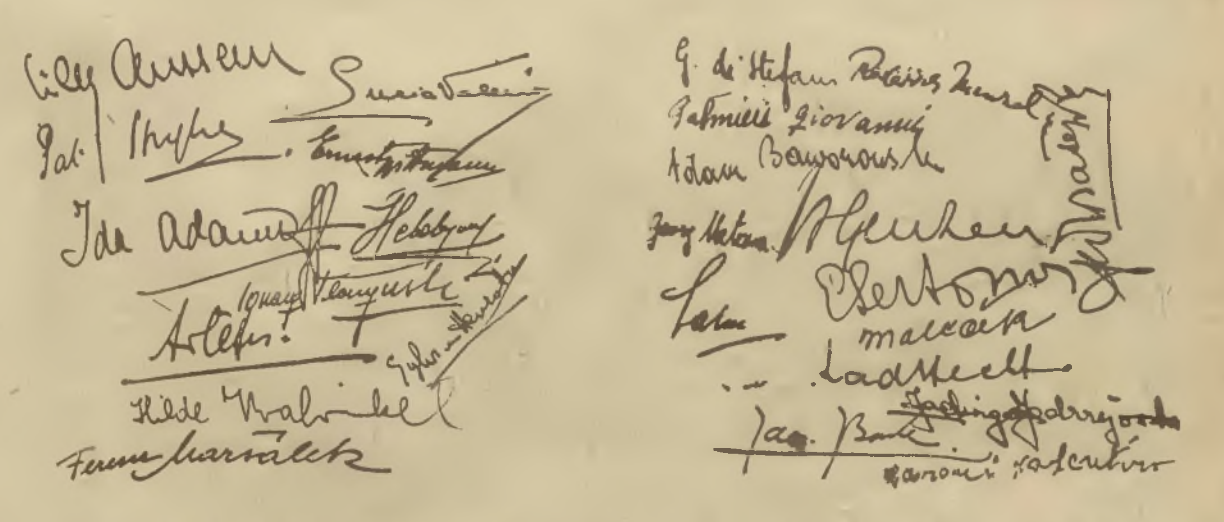
Menzel był bardzo zły, że Hebda przegrał z Rado.

— Nie umie on grać ze słabszemi graczami. Już myślałem, że spotkam się z nim w Paryżu, bo wpadałem na niego, a tu Wilde sprzątnął mi go z przed nosa. Teraz znów miałem szanse na rewanż i Rado pokrzyżował mi plany.

Z rozmów z Menzlem można wywnioskować, że ma on cichy żal do Myersa, że nie ulokował go na swej liście światowej. Menzel widziałby również chętnie na liście Hughesa (?), za zwycięstwo nad Crawfordem i Satoh. Lokaty Wooda nie umie sobie wytłumaczyć.

K. Gryżewski

AUTOGRAFY UCZESTNIKÓW TURNIEJU TENISOWEGO NA KORTACH MERANU.



Cilly Aussem, Lucia Valerio, Pat Hughes, Georgio Wittmann, Ida Adamoff, Hebda Józef, Tłoczyński Ignacy, Artens, Sylvia Henrotin, Hilda Krahvinkel, Franz Marsalek. De Stefani, Roderich Menzel, Franz Matejka, Palmieri Giovanni, Adam Baworowski, Georg, Metaxa, Gentien, Salm, E. Sertorio, Malecek, Hecht, Jadwiga Jędrzejowska, Bonte, Taroni.

Bolesław Chwaściński **2)**

Na ratunek...

Wyprawa po zaginionego w Tatrach

Idziemy narazie po śladach. Pierwszy idzie Bernadzikiewicz, drugi Grabowski, trzeci ja, czwarty Ostrowski. Odrazu mijamy mały prożek i dochodzimy kominem, w który przekształca się żleb, do sporej wyży. Tu komin zakręca w prawo i opadając przewieszką przechodzi znowu w żleb. Bernadzikiewicz idzie dalej. Schodzi olodzoną przewieszką, która ku zdziwieniu wszystkich, nie okazuje się trudną i posuwa się w dół żlebem. Potem idzie Grabowski, potem znów Bernadzikiewicz, potem ja i znów Bernadzikiewicz, znów Grabowski i wreszcie Ostrowski. W czwórkę, zachowując ostrożność, idzie się bardzo wolno.

Stoję tuż pod przewieszką i asekuruję Ostrowskiego. Schodzi on ostatni. Jest to najbardziej odpowiedzialne miejsce i wymagające dużej ostrożności, gdyż idący jest asekurowany z dołu, a nie jak my wszyscy z góry. Schodzi wolno, pomagając sobie czekanem. Jest już na przewieszce, a po chwili koło mnie.

Idziemy dalej. Gąsienica nasza zwija się i rozwija. Mamy teraz łatwiejszy teren, więc gdy Grabowski asekuruje Bernadzikiewicza, Ostrowski schodzi do mnie. Robimy to aby zyskać na czasie.

Znowu próg. Dwaj pierwsi idą bez czekanów. Asekurujemy na czekanach wbitych w śnieg, dopiero my. Grabowski siada na śniegu i zaczyna asekurować Bernadzikiewicza.

— Hallo — woła do mnie — trzymaj linę dobrze, gdyż ja tylko siedzę.

— Byczo — mówię i okręcam parokrotnie jego linę na swoim czekanie. Wreszcie i ja znajduję się tam, gdzie przedtem siedział Grabowski.

Jeszcze jeden próg. Zeszliśmy już z 8 długości liny, a naszego turysty jeszcze niema. Siedzi widać gdzieś niżej.

— Trzymać linę, zjeżdżam— woła Bernadzikiewicz. Jest już na dole.

Dobrze, ale jak tu zszedł bez pomocy liny nasz poprzednik. Urywające się na białym śniegu ślady i kilka metrów niżej głęboka w nim dziura, wyjaśniają tajemnicę.

No, ale ma chłop szczęście— mówimy. Ślady idą dalej półeczką w bok, gdyż żleb tu urywa się kilkunastometrową przewieszką. Bernadzikiewicz idzie dalej. Krzyczy. Jest odpowiedź. Kontakt już nawiązany.

Nie jest więc tak daleko. Wreszcie Bernadzikiewicz ginie nam za załamem skały. Po chwili dobiega nas jego głos.— Byczo — ryczymy — zaraz ci przyślemy zapasową linę, to go weź na nią. — Kiedy on jeszcze ze sto metrów pod nami.

Szlag trafił. Zimno jak sto djabłów, trzęsiemy się wszyscy.

Zwłaszcza marzną palce, od ciągłych chwytów w lodzie lub śniegu. Wbijamy hak i pokolei zjeżdżamy na oślizgłej linie. Dla umożliwienia sobie powrotu zostawiamy linę na haku.

Potem idziemy półką. Doszedłszy do jej końca, widzę stąd zdaleka owego turystę. Jest ón znowu w żlebie, tuż nad miejscem, gdzie się ten zatraca, opadając dwustumetrową, wspaniałą, litą krzesanicą.

Ślady naszego poprzednika idą w prawo i giną gdzieś w ścianie. Po dłuższem widać błądzeniu i wyszukiwaniu zejścia, wrócił on do żlebu i siedzi teraz znowu pod nami. My nie mamy czasu, musimy się więc dostać do niego krótszą drogą.

Bijemy hak i Bernadzikiewicz wziąwszy zapasową linę zaczyna schodzić w dół stromą ścianką. Ścianka po pewnym czasie urywa się przewieszką. Bernadzikiewicz zjeżdża kilkanaście metrów na linie i ląduje na jakiejś płasience. Teraz jedzie Grabowski i po chwili stoi już koło Bernadzikiewicza.

Znowu hak i znowu idzie Bernadzikiewicz, który wyciąga całą długość liny. Jest on już o niecałe trzydzieści metrów od naszego taternika, tak że my nie potrzebujemy już schodzić na dół. Bernadzikiewicz zdejmuje z siebie linę i zaczyna ją rozwiązywać. Nie widzi on jednak turysty, gdyż ten jest schowany za jakimś progiem. Zato ja, stojąc dużo wyżej i nieco z boku, mogę go dojrzeć.

Bernadzikiewicz rzuca linę, a ja kieruję jego ruchami. — W lewo — krzyczę. Ale cóż, lina się zacięła. — Jeszcze raz wołam — tak, dobrze, jeszcze dwa metry popuść, jeszcze metr, dobrze, już ją ma.

—Przywiąż się pan — wołamy.

— Ale jak, kiedy ja nie potrafię.

— Bylejak, aby supeł był dobry i nie rozwiązał się.

— Już — krzyczy nasz turysta.

— Ciągnij — wołam do Bernadzikiewicza.

Po wywindowaniu turysty, wypytujemy wyratowanego o szczegóły jego utknięcia.

Historja dość pospolita. Chociaż drogą tą już kiedyś przechodził, tym razem wprost z przełęczy poszedł źle. Zeszedł kominkiem, potem spadł sobie z przewieszonego progu. Nie rozbił się bardzo, gdyż spadł na głęboki śnieg, więc poszedł dalej.

Po drodze spadał jeszcze parę razy, ale zawsze ratował go głęboki śnieg w żlebie. Wreszcie po błądzeniu po ścianie, doszedł do miejsca, gdzie się ona urywa. Spojrzał w dół poprzez dwustumetrową ekspozycję na piargi Kotła Mięguszowieckiego i wreszcie doszedł do wniosku, że zbłądził.

Rozpoczął odwrót. Trzy razy jednak probował jakąś ścianką wyjść do góry i trzy razy mu się to nie udawało. Zatrzymał się więc na jakimś gzymsiku i zaczął wołać o pomoc...

Zimno straszliwie. Pozatem wczoraj dwa niewielkie posiłki, jeden o 7 rano, drugi o 7 wiecz. dziś kawałek chleba o wpół do czwartej rano i więcej nic. Głód skręca kiszki.

Jemy. Dwa kawałki chleba i tabliczka czekolady na pięć osób, to przecież nie zaspokoi głodu. Idę teraz pierwszy, więc gnam co sił do góry na przełęcz.

Dopiero nad wieczorem byliśmy w schronisku.

Bolesław Chwaściński

Prohaska, Rogalski Piłat,

Trzej bohaterowie IV-go meczu międzypaństwowego bokserów słowiańskich w Poznaniu

Czwarte zkolei spotkanie pięściarzy polskich z czechosłowackimi, mimo zdecydowanego zwycięstwa 10:6 nie mogło naogół nikogo zadowolić.

Wśród pięściarzy naszych jedynie Rogalski i Piłat reprezentowali walory, które chcielibyśmy widzieć u każdego reprezentanta Polski, więc dobrą kondycję fizyczną, popartą odpowiednią dozą techniki i siłą ciosu.

Rogalski b. dobrze zbudowany, związany mocno, zwarty mięśniowo, nie posiada właściwie punktów słabych.

Przydałaby mu się jedynie większa rutyna ringowa i lotność w wypatrywaniu słabych punktów przeciwnika, oraz większa umiejętność w wykorzystywaniu pomyślnych dla siebie momentów walki.

Mecz z Silhanem Rogalski przeprowadził bardzo dla siebie pomyślnie. Po pierwszych dwu rundach wygranych przez Polaka minimalną różnicą punktów, ale temniemniej wyraźnie, w trzeciej ruszył on do boju „na całego" i co najważniejsze — z tak dużym zapasem sił, że w ciągu tych trzech minut końcowych potrafił atakować bez przerwy i bardzo skutecznie. To też Silhan, w pierwszych dwu rundach mimo, że znajdował się w defenzywie, ale był groźny i „tajemniczy" w swych możliwościach, pod naporem finiszowego ataku Polaka załamał się, otworzył swą gardę i bronił się jedynie przed znokautowaniem.

Występ Piłata w koszulce reprezentacyjnej witamy z całem uznaniem już choćby dlatego, że pięściarz poznański reprezentuje pewną kulturę pięściarską, o którą niestety trudno było nawet posądzić naszego wielokrotnego reprezentanta Wockę.

Dobra waga ciężka poza dwoma punktami, które ewentualnie przynosi swym barwom, spełnia pozatem w każdym meczu rolę niezmiernie ważną: zamyka zawody i gruntuje wrażenie, pod którem publiczność opuszcza widownię.

Otóż nie możemy, niestety, powiedzieć, aby wrażenia po walkach Wocki należały do przyjemnych i pozytywnych, nawet w razie zwycięstwa olbrzyma śląskiego. Jego sposób walki, w której jedynym walorem była tusza, siła i stosunkowo duża wytrzymałość, nie miał de facto nic wspólnego z subtelnością tak techniki jak i taktyki pięściarskiej. Piłat reprezentuje typ fizyczny, który nolens-volens nie może opierać swej karjery na zmiażdżeniu przeciwnika masą swego ciała..

To też rozstrzyga on walkę nie po walkarsku lecz po boksersku: atakuje, unika przeprowadza jakieś koncepcje myślowe. Obok zalet tych — rzecz jasna — mocno jeszcze niedoskonałych i mających przed sobą piękną drogę rozwojową, największym bodaj atutem Piłata jest cios, na oko może nie specjalnie groźny, ale jak słychać — niesłychanie „ciężki".

Że jest on ciężki w istocie, przekonała się o tem publiczność poznańska i przeciwnik czeski Piłata, gdy po sierpie z prawej zwalił się na sznury, a potem nawet minuta przerwy nic mu nie pomogła i sędzia był zmuszony przerwać walkę przez techniczny nokaut.

Chmielewski nie błysnął w Poznaniu pełnią swego wielkiego talentu. Niewątpliwie przyczyniła się do tego kontuzja nogi. W każdym razie do formy obserwowanej u mistrza Polski jesienią r. ub. chwilowo jest jeszcze bardzo daleko. Mimo to, zwycięstwo nad Pospiszilem nie mogło ani przez chwilę ulegać żadnej wątpliwości. Po pierwszej rundzie zupełnie bezbarwnej, zarówno w drugiej jak i w trzeciej łodzianin panował nad przeciwnikiem w sposób zdecydowany.

Pisarski stanowi typ pięściarza, który nie zwycięża ani brawurą, ani siłą fizyczną, ani też ciosem, a inteligencją i techniką pięści. Zresztą w stadjum obecnem daleko mu jeszcze do krystalizacji przedewszystkiem fizycznej. Jesteśmy też skłonni twierdzić, że za lat 2—3 Pisarski będzie jednym z czołowych pięściarzy polskich w wadze półciężkiej. Predestynują go do tego duży wzrost i bardzo słabe jeszcze obecnie umięśnienie.

W każdym razie typ pięściarza a la Pisarski odpowiada nam niepomiernie więcej od typu reprezentowanego przez Rudzkiego. U pierwszego widać pracę myślową, widać jakąś koncepcję walki, jakiś jej program i inteligentne wcielanie programu tego w czyn. Drugi natomiast robi wrażenie maszyny do bicia; jeśli przeciwnik nie usunie się w porę, a jeden ze ślepych ciosów trafi gdzie należy, Rudzki musi triumfować.

Ale Prohaska, najlepszy zresztą pięściarz czeski nie myślał nawet służyć za worek treningowy dla Polaka. To też Rudzki, choć walił zawzięcie, trafiał jednak w gardę, a najczęściej w... powietrze, sam inkasując ciosy gdzie należy. W rundzie trzeciej Polak dopiął jednak swego: Prohaska, wyzbyty z sił, poprostu zesztywniał w ringu. Ale i Rudzki, jakkolwiek dużo świeższy, był już zbyt słaby, aby zadać cios decydujący, a przedewszystkiem celny.

Pawlak wypadł, jak na siebie wyjątkowo korzystnie. Dopomógł mu w tem bardzo słaby przeciwnik Kocman. Taksamo bardzo miernie wypadła walka półciężkich Nejteka i Antczaka. Polak nie potrafił przejąć inicjatywy, której też nie wykazał i Czechosłowak. Repertuar techniczny obu był również bardzo skąpy, z tą chyba tylko przewagą na korzyść Nejteka, że potrafił on znaleźć słaby punkt w gardzie Antczaka i raz po razu atakować dolne partje jego tułowia.

Wolniakowski nie był zły, nie był nawet słaby: po pierwszej rundzie bezbarwnej, w drugiej potrafił nawet zdobyć przewagę punktową. W pięściarzu tym nie wyczuwa się niestety silnej woli zwycięstwa, twardości w walce i wytrzymałości fizycznej, to też wstawiać go można do drużyny jedynie przeciwko walczącym miękko technikom, a nigdy przeciwko punczerom.

Inż. J. Grabowski.



16 REPREZENTANTÓW BOKSU SŁOWIAŃSKIEGO NA RINGU W POZNANIU
Grupa uczestników IV-go meczu Polska — Czechosłowacja, który przyniósł nam zasłużone zwycięstwo.

Migawki

Prawo serji zaznaczyło się na niedzielnym meczu poznańskim. I znów nie zdobyliśmy punktów w wadze półciężkiej, a zaznaczyliśmy swą przewagę w wadze muszej i podobnie jak na trzech poprzednich spotkaniach jedno rozstrzygnięcie padło przez cios decydujący.

Dlaczego Woźniakowski a nie Banasiak reprezentował wagę lekką — zastanawiano się ogólnie Podobno na zmianę decyzji kapitana związkowego miała wpłynąć opinja prezesa WOZB p. mec. Fogla o słabej formie ładzianina: Opinja ta była zupełnie błędna, Banasiak bawiem znajduje się dziś u szczytu swej formy, do meczu niedzielnego był sumiennie przygotowany, to też zmiana decyzji p. Kościelskiego naraziła nas na przykrą porażkę w tej wadze. Na marginesie tego nasuwa się pytanie, kto właściwie ustala skład drużyny polskiej, p. Kościelski czy p. Fogel, wszak obaj jednocześnie oglądali Banasiaka na eliminacji w Warszawie.

Bohaterem zawodów był Piłat, który dał więcej, niż się po nim spodziewano. Poszedł na szybką i ostrą wymianę ciosów z sercem, jakkolwiek w pierwszej chwili był bardzo stremowany. Gdyby Piłat posiadał większą rutynę i otrzaskanie załatwiłby się z przeciwnikiem swoim jeszcze w pierwszej rundzie, był bowiem moment w połowie pierwszej rundy, że po ostrej wymianie ciosów, po jednym z żołądkowych Burgraff zachwiał się i był niemal groggy. Mecz Piłat — Burgraff był spotkaniem wielkoludów. Polak ma wzrostu 196 ctm., ale Czech przewyższał go niemal o głowę, był wzrostu fantastycznego — 212 ctm.

Wspomnieć należy jeszcze zabawny moment, poprzedzający tę walkę: Czechowi nie można było włożyć rękawic, tak potężne posiada łapska. Trzech Czechów w pocie czoła wciskało mu te rękawice.

Burgraff jest swego rodzaju rekordzista. Pod względem wzrostu przewyższa on nawet Primo de Carnerę, który swą wysokością na 211 ctm. zdawał się być najwyższym pięściarzem na świecie. Ale na Burgraffie potwierdza się niezapomniane zdanie mistrza świata Boba Fitzsimmonsa: „Im wyżsi — tem łatwiej padają".

Zwycięzcy w poszczególnych wagach otrzymali od PZB pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

Zwycięstwa ogłoszono w Poznaniu zapomocą sygnalizacji świetlnej.

Trzykrotna zmiana nastąpiła na stanowisku sędziego ringowego. Sędziować miał p. Spiro, potem p. Frankl, a przyjechał ostatecznie v. Beck.



RUCH — WISŁA 2:1.
Gwóźdź i Kotlarczyk w podskoku na prawo Pychowski



AKTORZY JEDYNEGO NOKA
Piłat (Pol.), sędzia ringowy i Burgraf (Czech).



DWIE WAGI PÓŁŚREDNIE
Pisarski, mimo wyraźnego osłabienia, pokonał Starego ponad wszelką wątpliwość.



STRZEMIŃSKA WANDA
mistrzyni Warszawy w strzelaniu z broni krótkiej i długiej.



WALASIEWICZÓWNA I ORŁOWSKA
podczas zawodów niedzielnych w Katowicach, gdzie mistrzyni olimpijska pobiła znów dwa rekordy świata.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska". S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska"